

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

14 stycznia 2016 czasopismo bezpłatne Nr 2 (792)

www.passa.waw.pl



Boramed KEN
GINEKOLOGIA
 USG GENETYCZNE (certyfikat FMF)
 USG ciąży, 3/4D, połówkowe
BADANIA USG dorośli i dzieci
 USG tarczycy, piersi, stawów dopplery i wiele innych
SPECJALIŚCI
 internista, endokrynolog i wielu innych

ul. Beli Bartoka 8 (wejście od Al. KEN)
 metro Ursynów
 tel. (22) 53 53 600

czyt. str. 15

PsychoMEDIC.pl
 Klinika psychologiczno-psychiatryczna
 Psychiatra - Psycholog - Psychoterapeuta
 Neurolog - Endokrynolog - Seksuolog
 Centrum oraz Ursynów - 7 dni w tygodniu
 tel. 22 253 88 88 lub 22 299 11 22

KUCHAREK SZCZĘŚĆ
 ORIAŁY DOMOWE
 www.kucharekszesc.pl

FOTO PIOTR PAJEWSKI

24 FINAŁ
 MIERZYMY WYSOKI
 PEDIATRA
 GO
 LUDZ
 W CIA
 PROG
 65

Rekord zbiórki

czyt. str. 11

Falszerstwo - bezkarne?



Czyt. str. 6

GACACENTRUM
 Warszawa

SCHUDNIJ
 dzięki autorskiemu programowi Konrada Gacy

JUŻ DZIŚ
 zapisz się na spotkanie wprowadzające i rozpocznij swój proces odchudzania

GACA CENTRUM URSYNÓW
 ul. Puławska 423

Zapraszam *Konrad Gace* Więcej dowiesz się na str. **5**

Przekonaj się, że Ty też możesz odmienić swoje życie: odzyskać zdrowie, piękną sylwetkę i dobre samopoczucie.

MAVIT
 Centrum Medyczne

OKULISTYKA DZIECIĘCA

- pełna diagnostyka i korekcja okularowa wad refrakcji
- leczenie choroby zezowej i niedowidzenia
- terapia zaburzeń widzenia obocznego

CENTRUM MEDYCZNE MAVIT
 UL. MIGDAŁOWA 4 (WEJŚCIE E)
 tel. +48 (22) 645 12 13
 www.mavit.com.pl

Czytaj na str. 3

CENTRUM KOMPRESJOTERAPII THUASNE

Najlepsi specjaliści, najwyższa jakość usług, krótkie terminy!



- **Leczenie obrzęków:** limfatycznych, żylnych, pourazowych, tłuszczowych, mieszanych
- **Leczenie zwyrodnień i bólu:** kręgosłupa, kolan, bioder w tym nieoperacyjne leczenie artrozy stawów
- **Leczenie żyłaków:** skleroterapia-obliteracja, ostrzykiwanie żyłaków, terapia uciskowa
- **USG Doppler żył i tętnic oraz stawów**
- **Rehabilitacja** po zakończeniu i w trakcie leczenia onkologicznego
- **Rehabilitacja pourazowa**, po zakończeniu i w trakcie leczenia ortopedycznego
- **Poradnie specjalistyczne:** chirurgii naczyniowej, ortopedyczna, rehabilitacyjna

ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ!

ODBIERZ SPECJALNY KUPON RABATOWY!

22 378 17 33

/CentrumKompresjoterapiiThuasne

www.centrumkompresjoterapii.pl

ul. Bitwy
Warszawskiej
1920r. nr 18,
Warszawa

Czy Matka Kurka zapuszkuje Jurka?



wzięcie jako konkurencję dla Caritasu, który – wedle oficjalnych enuncjacji rzeczników Episkopatu – przeznaczają na coroczną pomoc charytatywną blisko pół miliarda złotych. Drugie tyle mają wydawać na wsparcie bliźnich zgromadzenia zakonne. Kościół jednak w dziele pomocy potrzebującym nie polega tylko na zbiórce wśród wiernych (choćażby poprzez sprzedaż świec), lecz korzysta przede wszystkim z funduszy państwowych, samorządowych i uniijnych. I – o ile mi wiadomo – nie poddaje się audytowi, więc nie możemy mieć pewności, jak pobraną kasę rozdysponowuje. Tak naprawdę więc – na pytanie, ile wynosi charytatywna zbiórka samego Kościoła i jej późniejsze wykorzystanie, można odpowiedzieć w terminologii chrześcijańskiej: a diabli wiedzą! Piszę te słowa, bynajmniej nie lekceważąc wysiłku wielu księży, a jeszcze bardziej zakonnic, pomagającym osobom biednym, chorym albo ciężko skrzywdzonym przez los, bo sam mam okazję takie właśnie działania na co dzień obserwować w moim sąsiedztwie. Nie uważam jednak, że skoro działalność Caritasu – w mniejszym lub większym stopniu – jest cacy, to poczynania Owsiaaka i dyrygowanej przez niego WOSP muszą od razu być be. To prawda, że Caritas na ogół się swoją dobroczynnością nie chwali, Owsiaak natomiast co roku afiszuje się w telewizji i dmie w surmy, ale w końcu nie na swoją cześć, tylko na cześć tych, którzy wrzucili do puszek nie żądną publiczną kasę, lecz własny, ciężko zapracowany grosz. I to ich przede wszystkim różni od choćby najbardziej miłosiernych księży względnie sióstr zakonnych.



RYS. PETRO/AUGUST

ścielna niechęć do nieświętego Jęzszego, łagodzona po części próbami posyłania na Woodstock ewangelizatorów.

Co do pożytków płynących z Przystanku Woodstock lub też wyrządzanych przez niego szkód nie zamierzam się wypowiadać, bo na nim nie bywałem i wcześniej, i wtedy, gdy dołączył doń zainstalowany przez Kościół Przystanek Jezus. Wydaje mi się jednak, że WOSP to kwestia zupełnie odrębna i samemu Jezusowi, gdyby nagle zstąpił z Nieba, wypadłoby wrzucić jakiś skromny datek do puszeki. Mam nadzieję, że taka wrzutka ze strony Pana nie zostałaby uznana za judaszowe srebrniki, jak ocenił przydencki dar polityczni ortodoksi, którzy mogą sobie ewentualnie dośpiewać, że Andrzej Duda uczynił to, iżby dać do zrozumienia Owsiaakowi: – Bierz narty i zjeżdżaj!

W lutym ubiegłego roku znany bloger, publikujący pod pseudonimem Matka Kurka, został skazany przez sąd okręgowy w Legnicy na zapłacenie 5000 złotych grzywny za znieważenie Owsiaaka epitetem „hiena cmentarna”. Mimo to nadal usiłuje się procesować, twierdząc, że jego adwersarz nie chce mu udostępnić pełnej dokumentacji WOSP. No cóż, chociaż wiemy, że orkiestra – jak co roku – zakupi wysokiej klasy sprzęt medyczny dla szpitali, to jednak nie brak chętnych żeby Jurka O. albo ukrzyżować, albo zapuszkować. Dla spełnienia życzeń Matki Kurka wystarczyłoby zapewne skuteczny arest wydobyczy. A znowu nie brak takich, co go potrafią zastosować.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

Nowokabacka realna w 2017

W dniu 29 grudnia 2015 r. Zarząd Dzielnicy Wilanów podpisał umowę z wykonawcą ul. Nowokabackiej. Odcinek wilanowski – od ul. Drewny do granicy z Ursynowem – wybuduje firma PORR Polska Infrastructure SA. Inwestycja ma być gotowa w 2017 roku, podobnie jak ursynowski odcinek drogi.

– Cieszę się, że Wilanów i Ursynów zyskają długo oczekiwaną połączenie drogowe, umożliwiające uruchomienie komunikacji publicznej – mówi o budowie ul. Nowokabackiej burmistrz Wilanowa Ludwik Rakowski. – W przyszłym roku będziemy mogli zobaczyć pierwsze efekty prac

drogowców. Budowa Nowokabackiej wymaga współpracy z władzami Ursynowa. Jestem w stałym kontakcie z burmistrzem Robertem Kempą, który deklaruje, że w przyszłym roku Ursynów wybierze wykonawcę ursynowskiego odcinka – dodaje Ludwik Rakowski.

Ulica Nowokabacka w Wilanowie, od ulicy Łukasza Drewny do granicy z Ursynowem, będzie miała długość ponad 1 km. Inwestycja polega na budowie dwujezdniowej, dwupasmowej drogi o szerokości jezdni 2x7 metrów, z pasem rozdzielającym zieleni o szerokości minimum 2 m. Po obu stronach drogi zaplanowano

chodniki, a po jednej stronie – ścieżkę rowerową. Ulica Gąsek zostanie poprowadzona w tunelu. Wzdłuż całego odcinka powstanie także siedem zatok autobusowych. W miejscach, gdzie występuje zwarta zabudowa mieszkaniowa, zaprojektowane zostały ekrany akustyczne. Oświetlenie ul. Nowokabackiej zapewni sto pięć latarni. Pojawi się także nowa zielen – wzdłuż drogi posadzone zostaną drzewa i krzewy o wysokiej odporności na warunki środowiskowe.

Odcinek drogi biegnący na terenie Dzielnicy Ursynów jest obecnie na etapie projektowania. Przetarg na wykonawcę ma być ogłoszony w II połowie 2016 r.

yby





Ośrodek Diagnostyczny Centrum Medycznego MAVIT to nowoczesna placówka, w której świadczymy szeroki zakres konsultacji okulistycznych.

Opieką medyczną obejmujemy dorosłych oraz dzieci w każdym wieku.

W zakresie Okulistyki Dziecięcej oferujemy:

- pełną diagnostykę i korekcję okularową wad refrakcji
- leczenie choroby zezowej i niedowidzenia
- terapię zaburzeń widzenia obuocznego.



OKULISTYKA DZIECIĘCA

Tylko wczesne wykrycie wady wzroku lub choroby oczu daje szansę na całkowite wyleczenie!

RODZICU, PAMIĘTAJ:

- **O ważnych wizytach kontrolnych u lekarza okulisty**

Konieczne zabierz Dziecko na wizytę do lekarza okulisty, gdy skończy ono 2-3 lata. Badanie w tym wieku pozwoli na wczesne wykrycie ewentualnych nieprawidłowości i skuteczne ich leczenie do czasu zakończenia rozwoju widzenia u Twojego Dziecka.

- **O badaniach kontrolnych w 4, 6 oraz 9 roku życia Dziecka**

Rozwój widzenia uległ zakończeniu, ale oczy jeszcze rosną, a wielkość gałki ocznej warunkuje wady refrakcji sferyczne: krótkowzroczność i nadwzroczność, a krzywizna rogówki – astygmatyzm. Te parametry mogą się zmieniać do 14 roku życia, a w przypadku krótkowzroczności o wiele dłużej.

**NOWA
LOKALIZACJA**

CENTRUM MEDYCZNE MAVIT

UL. MIGDAŁOWA 4 (WEJŚCIE E), 02-796 WARSZAWA (URSYNÓW)

tel. +48 (22) 645 12 13, fax +48 (22) 645 12 14, e-mail: ursynow@mavit.pl

www.mavit.com.pl

4 **Rozmowa z Anetą Szarfenberg, wnioskodawczynią projektu w obrębie Inicjatywy Lokalnej**

Żywa Biblioteka dla wszystkich

Inicjatywa Lokalna to forma współpracy samorządu lokalnego z mieszkańcami, której celem jest wspólna realizacja zadań na rzecz społeczności lokalnej. Jest to forma podobna do budżetu partycypacyjnego – główne różnica to: mniejsze środki na realizację projektów, brak głosowania (projekt jest oceniany przez urzędników), oraz konieczność wkładu własnego wnioskodawcy. Pierwszy projekt na Ursynowie właśnie został złożony – pracownicy Urzędu Dzielnicy Ursynów dokonują jego oceny.

PASSA: Dlaczego jako sposób dofinansowania wybrała Pani inicjatywę lokalną?

ANETA SZARFENBERG: Ustawodawca przewidział różne formy wsparcia działalności organizacji pozarządowych także współpracy lokalnego samorządu z organizacjami. Jedną z nich jest właśnie inicjatywa lokalna – obok konkursów tematycznych i tzw. małych grantów ważne źródło dofinansowania realizowanych działań. Dlaczego w tym przypadku? Chyba głównie ze względu na charakter oczekiwanego wsparcia – w ramach inicjatywy lokalnej można sfinansować zakup materiałów i usług, nie jest finansowane wynagrodzenie realizatorów. Za to jest to procedura – formularze i tryb rozpatrywania – stosunkowo prosta – tzn. w porównaniu np. do procedur konkursowych, które wymagają wpisania się w „kalendarz naborów” i dostosowania do określonych kryteriów. Tu nie było to potrzebne, gdyż Żywa Biblioteka jest przedsięwzięciem z założenia realizowanym dla idei, zaangażowane osoby nie otrzymują wynagrodzenia za swoją aktywność. Organizacja i zaangażowanie ludzi („Żywych Książek” i „Bibliotekarzy”) jest całkowicie bezpłatne, podobnie jak korzystanie z możliwości porozmawiania (“wypożyczenia Książek”). Z tego powodu organizacja przedsięwzięcia jest praktycznie bezkosztowa. Z drugiej jednak strony - dostępne zasobów finansowych lub materialnych pozwala na przyjemniejszą, bardziej estetyczną oprawę Żywej Biblioteki. Dlatego chcieliśmy otrzymać od Miasta wsparcie w działalności promocyjnej, upowszechniającej organizowane wydarzenia.

Na czym polega projekt?

Praktycznie rzecz ujmując, Żywa Biblioteka to zorganizowanie możliwości spotkania i porozmawiania dla różnych ludzi z osobami, z którymi najprawdopodobniej - ze względu na ciężar stereotypów nigdy nie mogliby się spotkać na neutralnym gruncie i lepiej poznać. Tymczasem, jak pokazują badania, osobisty kontakt między ludźmi jest najlepszym sposobem na przełamywanie stereotypów, budowanie postawy tolerancji i przełamywania niechęci czy wręcz wrogości wobec osób w jakiś sposób odmiennych. Tak więc zostanie zorganizowane spotkanie, w którym będzie uczestniczyło około 15 - 20 osób w roli Żywych Książek (nabór i ustalanie “katalogu” jeszcze trwa), osoby te będą zgromadzone w sali gimnastycznej szkoły podstawowej zaaranżowanej odpowiednio do indywidualnych rozmów – będą przygotowane stoliki. W odrębnym miejscu będzie “repcja” – miejsce, w którym osoby zainteresowane rozmową z konkretną osobą (Książką) będą mogły dowiedzieć się o zasadach rozmów, ewentualnie przejrzeć “Katalog” (opis osób - Książek) i uzyskać możliwość rozmowy z wybraną Książką. Dodatkowo zostanie zapewniona opieka w postaci zajęć świetlicowych dla dzieci tych rodziców, którzy przyjdą w sobotnie popołudnie do Żywej Biblioteki właśnie w dzieci.

Jaka jest główna idea projektu?

Żywa Biblioteka to przestrzeń spotkań ludzi, którzy nie boją się rozmawiać na trudne tematy. Albo boją się – ale ciekawość tego, co inne i nieznanne, w nich zwycięża. Jest to także przedsięwzięcie, w którym spotykają się lu-



dzie, którzy są marginalizowani ze względu na swoją odmienność: płciową, narodowościową, kulturową, religijną, materialną etc. – z tymi, którzy tę odmienność pragną poznać. „Żywa Biblioteka ma odzwierciedlać różnorodność społeczności, w której jest organizowana. To właśnie dzięki otwarciu na tematy trudne dla danego miejsca, Żywa Biblioteka może skutecznie zastępować stereotypy wiedzą, doświadczeniem i empatią w stosunku do osób wykluczanych. Najważniejszymi wartościami Żywej Biblioteki jest otwartość, różnorodność i poszanowanie praw człowieka, które są podstawą tej metody. Żywa Biblioteka jest miejscem, w którym szczególną rolę mają grupy i osoby spotykające się ze stereotypami, uprzedzeniami, dyskryminacją i wy-

kluczeniem. Pełnią one rolę Żywych Książek. Żywa Biblioteka nie koncentruje się na jednym temacie czy jednej mniejszości, ale dotyka problemu dyskryminacji w możliwie najszerszym kontekście. Dlatego Żywe Książki pochodzą z bardzo różnorodnych środowisk, mają zróżnicowany status społeczny, wyznanie, zawód, odcień koloru skóry, orientację seksualną, status materialny, wykształcenie, sprawność, wiek, poglądy, wygląd. Łączy ich wspólny cel: promowanie praw człowieka i akceptacji wobec inności poprzez przekazanie swojego doświadczenia.” (źródło: www.zywabibliotekapolska.pl).

Do kogo jest skierowany projekt?

Chciałabym powiedzieć, że do wszystkich – i chciałabym, żeby tak było. Bo chciałabym, żeby ludzie byli

otwarcie na innych, na różnorodność, żeby próbowali zrozumieć zanim skrytykują, żeby znali przyczyny zachowań innych zanim je oceniają. Myślę, że „Czytelnicy” w Żywych Bibliotekach właśnie tacy są – chcą poznać i zrozumieć świat poprzez bezpośrednie poznanie innych ludzi – bo można tu spotkać osoby, z jakimi nie rozmawia się na co dzień, które doświadczają nietypowej sytuacji, o których często tylko słyszy się w ogólnych przekazach.

Kiedy przewidziano realizację projektu?

Żywa Biblioteka odbędzie się 5 marca br. (sobota) w godz. 11 – 19 w Szkole Podstawowej nr 330 im. Nauczycieli Tajnego Nauczania przy ul. Mandarynki 1.

Rozmawiał Rafał Kos

Obywatelski Maraton Pisania Projektów

Blask Szarej Eminencji



Kilkadziesiąt osób wzięło udział w Maratonie Pisania Projektów do budżetu partycypacyjnego na Ursynowie, który odbył się w niedzielę w ursynowskiej restauracji Szara Eminencja. Przez ponad dwie godziny mieszkańcy mieli okazję porozmawiać o pomysłach na projekty, poradzić się w sprawach formalnych czy uzyskać podpisy pod przygotowanymi już przez siebie projektami.

– Cieszy mnie, że zorganizowaliśmy taką akcję. Uczestniczyło w niej kilkadziesiąt osób, a więc świadczy to o tym, że takie wydarzenie było potrzebne. Był to prawdziwy maraton, głównie podpisywanie projektów, które mają być zgłoszone. Oczywiście było też kilka osób, które o budżecie partycypacyjnym niewiele wiedziały i to spotkanie zachęciło ich do przygotowania projektu i mam nadzieję, że także do złożenia – tak akcję podsumował jeden z jej pomysłodawców Piotr Skubiszewski. Byli wieloletni ursynowski radny i aktualny wiceprezes stowarzyszenia „Nasz Ursynów” sam zamierza złożyć kilka projektów w obecnej edycji budżetu partycypacyjnego.

Do dyspozycji uczestników maratonu pozostawali m. in. Nikola Jennek (koordynatorka budżetu partycypacyjnego na Ursynowie w poprzednich edycjach, administratorka grupy na Facebooku Budżet Partycypacyjny w Dzielnicy Ursynów), Bartosz Dominiak (były naczelnik ursynowskiego wydziału promocji, który nadzorował budżet partycypacyjny w poprzednich edycjach), autorzy zwycięskich projektów z ubiegłego roku Piotr Skubiszewski i Jan Ławryniewicz oraz członek tegorocznego zespołu ds. budżetu partycypacyjnego na Ursynowie Piotr Ciara. Podczas maratonu pojawili się również radni Naszego Ursynowa: Paweł Lenarczyk, Ewa Cygańska, Goretta Szymańska i Katarzyna Niemyjska.

Impreza została objęta patronatem przez ursynowskie media lokalne, w tym przez tygodnik PASSA. Przypominamy, że projekty do tegorocznej edycji budżetu partycypacyjnego można składać do 15 stycznia (piątek). **JK**

Budżet Partycypacyjny ostatni dzwonek na złożenie projektów

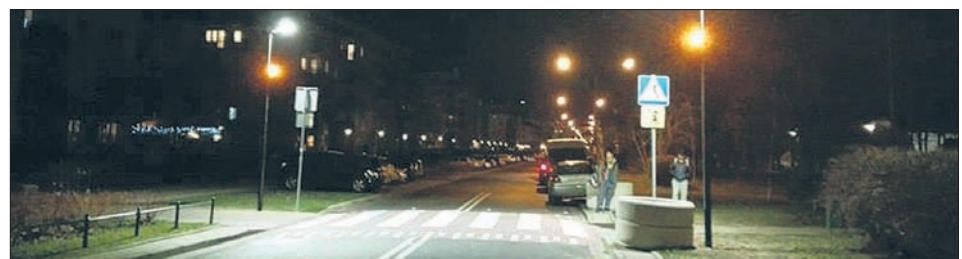
W ubiegłą sobotę w Urzędzie Dzielnicy Ursynów odbył się dyżur konsultacyjny dotyczący Budżetu Partycypacyjnego, w czasie którego mieszkańcy Ursynowa mogli omówić koncepcje swoich projektów i uzyskać pomoc przy wypełnieniu formularzy zgłoszeniowych.

W zorganizowanym przez ursynowski ratusz spotkaniu uczestniczyli ubiegłorocznymi projektodawcy, członkowie Zespołu ds. BP oraz urzędnicy dziesięciu wydziałów, którzy doradzali jak złożyć projekt, co warto w nim uwzględnić oraz co najważniejsze, jak go odpowiednio opisać i wycenić. Spotkanie było także dobrą okazją dla projektodawców do zdobycia poparcia i podpisów dla swojego pomysłu i porozmawiania z sąsiadami.

„Urząd zorganizował łącznie ponad 30 spotkań poświęconych tematyce Budżetu Partycypacyjnego. Każde z tych spotkań, także to sobotnie, było źródłem wiedzy dla osób potencjalnie zainteresowanych tematyką Budżetu Partycypacyjnego. Zapraszamy do składania projektów, na które czekamy do 15 stycznia.” – informuje rzecznik prasowy dzielnicy Bernadeta Włoch-Nagórny. **RK**



Lepsza widoczność na przejściach



Urząd Dzielnicy Ursynów zakończył realizację zadania inwestycyjnego polegającego na wykonaniu oświetlenia przejść dla pieszych przy ul. Jeżewskiego oraz przy ul. Przy Bażantarni. Wykonano łącznie doświetlenia w 5 punktach. Przy ul. Jeżewskiego zdecydowano się w końcu na trzy doświetlenia przejść, a Przy Bażantarni wykonano dwa doświetlenia. Sprawa doświetlenia była wielokrotnie poruszana na spotkaniach dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego. Koszt każdego doświetlenia to ok. 30.000 PLN – jest on indywidualny i zależy od mocy i długości przyłączy.

GACA CENTRUM

Warszawa

Schudnij dzięki autorskiemu programowi Konrada Gacy, eksperta ds. leczenia otyłości, specjalisty żywieniowego, prezesa Stowarzyszenia Zapobiegania Otyłości „Fatkillers”

Przekonaj się, że Ty też możesz odmienić swoje życie: odzyskać zdrowie, piękną sylwetkę i dobre samopoczucie.

GACA CENTRUM URSYNÓW, ul. Puławska 423

Drugi ośrodek: Wola, ul. Młynarska 42

WEJDŹ NA WWW.WARSZAWA.GACASYSTEM.PL/ ROZPOCZNIJ-ODCHUDZANIE

WYBIERZ SWÓJ OŚRODEK I ZAPISZ SIĘ NA SPOTKANIE WPROWADZAJĄCE. UDZIAŁ W SPOTKANIU JEST BEZPŁATNY.

Zapraszam

Konrad Gaca



- 1 **PO PIERWSZE**
Będziesz realizować **autorski program Konrada Gacy**
- 2 **PO DRUGIE**
Dwa razy w miesiącu skorzystasz z **konsultacji z ekspertem GACA SYSTEM**
- 3 **PO TRZECIE**
Otrzymasz **indywidualnie dobrany program** dietetyczny
- 4 **PO CZWARTE**
Otrzymasz **indywidualnie dopasowany plan ćwiczeń**
- 5 **PO PIĄTE**
Znajdziesz się pod opieką konsylium medycznego, wyszkolonych trenerów i motywatorów

Skontaktuj się z nami już dziś i spełnij swoje marzenia! Czekamy na Ciebie!

Małgorzata Żelechowska,
asystentka prezesa
Konrada Gacy

Masz pytania?
Zadzwoń do Gosi:

TEL. 507 464 888



MINUS
84
KG



DOŁĄCZ DO NOWEJ GRUPY ODCHUDZANIA W GACA CENTRUM!

ZAPISZ SIĘ NA SPOTKANIE WPROWADZAJĄCE I ROZPOCZNIJ SWÓJ PROCES ODCHUDZANIA

6 **Dlaczego mokatowska prokuratura gra z Passą w chowanego...**

Falszerstwo i zмова milczenia?

W tej pełnej niewiadomych sprawie mnożą się pytania, na które nikt nie chce udzielić nam odpowiedzi.

Zachodzi również podejrzenie popełnienia przestępstwa, polegającego na sfałszowaniu urzędowego dokumentu (dowód w posiadaniu redakcji), co mogłoby spowodować utratę przez miasto stołeczne w wysokości kilku milionów złotych

Minęło ponad 18 miesięcy od dnia, w którym na łamach Passy ukazała się pierwsza publikacja autorstwa red. Tadeusza Porębskiego o próbie wielomilionowego przekrętu, jednak do dnia dzisiejszego ani prezydent Warszawy, w której imieniu BGN wydało kontrowersyjną decyzję, ani mokatowska prokuratura słowem nie odniosły się do krytyki prasowej. Wobec zastanawiającej zmony milczenia tych organów postanowiliśmy jak wyżej. W przypadku dalszego uchylania się prokuratury od wypełnienia ustawowego obowiązku powiadomimy o sprawie prokuratura generalnego oraz ministra sprawiedliwości, rozważymy również wniesienie do WSA skargi na opieszałość mokatowskiej prokuratury.

List otwarty do Małgorzaty Szeroczyńskiej, Prokuratora Rejonowego Warszawa - Mokotów

W dniu 24.11.2015 r. redaktor naczelny tygodnika Passa wysłał pod podany mu w se-



retariacie prokuratury adres mailowy (prokuratura.mokotow@warszawa.po.gov.pl) trzy pytania w trybie ustawy Prawo Prasowe. Mimo upływu prawie dwóch miesięcy redakcja nie otrzymała odpowiedzi na zadane pytania. Widzimy w tym naruszenie przez Prokuraturę

Rejonową Warszawa - Mokotów art. 4.1. ustawy Prawo Prasowe, jak również pośrednio art. 6.1., pkt 2. Zapis w ustawie wyraźnie mówi, że "w przypadku odmowy udzielenia informacji, na żądanie redaktora naczelnego odmowę doręcza się zainteresowanej re-

dakcji w formie pisemnej, w terminie trzech dni. Odmowa powinna zawierać oznaczenie organu, jednostki organizacyjnej lub osoby, od której pochodzi, datę jej udzielenia, oznaczenie informacji będącej jej przedmiotem oraz powody odmowy". W związku z powyż-

szym publicznie domagam się od Pani udzielenia odpowiedzi, bez zbędnej zwłoki, na zadane w listopadzie ubiegłego roku pytania, a w przypadku odmowy udzielenia interesującej redakcję informacji, żądam, zgodnie z zapisem ustawy, by postanowienie o odmowie

przesłać do redakcji w formie pisemnej w terminie 3 dni.

Maciej Petruczenko
Redaktor naczelny
tygodnika Passa

Pani Małgorzata Szeroczyńska
Prokuratura Rejonowa
Warszawa Mokotów

Powołując się na stosowne zapisy ustawy Prawo Prasowe proszę o udzielenie, bez zbędnej zwłoki, odpowiedzi na następujące pytania:

1. Kto personalnie z Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów zlecił KRP Warszawa II prowadzenie dochodzenia w sprawie 6Ds.902/15/I?

2. Kto personalnie z Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów zatwierdził postanowienie o umorzeniu tego dochodzenia wydane w dniu 29.07.2015 r. przez sierż. szt. Elwirę Chodkiewicz?

3. Co jest powodem, że Prokuratura Rejonowa Warszawa Mokotów nie odniosła się do zażalenia wniesionego w dniu 10.08.2015 r. na piśmie przez Tadeusza Porębskiego, dziennikarza tygodnika "Passa", jak również do krytyki prasowej zawartej w artykule "W co gra mokatowska prokuratura?" (Passa nr 781 z 22.10.2015 r.) oraz kilku poprzednich opublikowanych na naszych łamach?

Z poważaniem
Maciej Petruczenko
Redaktor naczelny
tygodnika Passa
Warszawa 24.11.2015



Szanowni Nauczyciele! Drodzy Uczniowie i Rodzice!

Niestety, stan zdrowia nie pozwala mi osobiście uczestniczyć w pikiecie przeciwko likwidacji, nazywanej eufemistycznie "wygaszaniem" Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego. To "wygaszanie" - słowo będące przykładem manipulacji językiem - przyniesie negatywne skutki nie tylko Wam, którzy jesteście zżyci z tą bardzo dobrą szkołą, szkołą z misją, z której młodzież wynosi wiedzę na wysokim poziomie, kulturę, umiejętności i kreatywność. Straty poniosą też kolejne roczniki młodzieży, dla której oferta edukacyjna na Mokotowie bez tej szkoły będzie znacznie uboższa, a przyszłość mniej pewna.

Te negatywne skutki mają jednak szerszy wymiar, wymiar społeczny. Szkoła - wydawało się - na trwałe wpisana w Mokotów i Wierzbno, ma zniknąć. Polityka metodycznego niszczenia mokatowskiej oświaty czy grymas urzędników? Łatwo coś zniszczyć, zaprzepaścić, przekreślić, trudniej odbudować lub zbudować od podstaw. A przecież potrzeby edukacyjne będą rosły, bo wchodzimy w kolejny wyż demograficzny. I nie jest prawdą, że mało zainteresowanie tą szkołą, co utrzymują władze dzielnicy, które systematycznie ograniczają nabór do tego liceum. Nie ma wątpliwości, że jest to chora krótkowzroczność polityki Platformy Obywatelskiej, nie myślenie o przyszłości, nie branie pod uwagę opinii nauczycieli, uczniów, rodziców i mieszkańców. Władza Mokotowa jest wyalienowana od społeczeństwa, funkcjonuje dla siebie, a nie dla dobra wspólnego.

A czy ktoś pytał o los osób dziś uczących w tej szkole? Czy powiedziano Wam otwarcie, ilu nauczycieli straci pracę i jakie na nich oszczędności zrobi Zarząd dzielnicy? I jakie poczyni oszczędności na samej likwidacji szkoły? Samorząd prowadząc szkoły nie można kierować się tylko rachunkiem ekonomicznym, tym bardziej, że to zadanie publiczne, to zobowiązanie władzy wobec Narodu, jest wpisane do Konstytucji RP.

Dobrze, że z taką determinacją walczyacie o tę szkołę, bo jest ona wielką wartością i warto zabiegać o jej dalsze trwanie i rozwój. Jest cię nadziei, do ostatniej chwili, że władze Warszawy sięgną po refleksję, że usłyszają Wasz zdecydowany głos, głos ludzi zatroskanych. Obecna sytuację można jeszcze odwrócić. Jednak potrzeba do tego mądrości, a nie tępego uporu urzędników, wizji rozwoju szkolnictwa w Warszawie, a nie traktowania nauczycieli, uczniów i ich rodziców przedmiotowo. Niebawem zobaczymy, czy Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz jest otwarta na prawdziwy dialog z mieszkańcami. Na nas zawsze możecie liczyć, bo dla nas człowiek jest najważniejszy.

Z wyrazami szacunku
-/ dr Artur Górski
Poseł na Sejm RP

Spacer po budowie obwodnicy

W niedzielę, 17 stycznia o godz. 10.00 stowarzyszenie Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa wraz z autorem profilu "Budowa POW na Ursynowie" (www.facebook.com/Ursynowskitunel) zapraszają na spacer po przyszłym placu budowy Południowej Obwodnicy Warszawy. Zobaczymy planowane miejsca węzłów Zachód i Wschód, dowiemy się którą drogą poprowadzi tunel, jak daleko będzie biegł od ulic i budynków oraz którą ma prowadzić zjazd do Wilanowa. Spacer poprowadzi współautor Studium Budowy Sieci Autostrad i Dróg Ekspresowych w Polsce z 1992 roku.

Spotykamy się przy przejściu dla pieszych na ul. Płaskowickiej, przy ul. I. Gandhi (Płaskowickiej 46). Zakończenie spaceru o około godz. 12.30 na ulicy Kokosowej. Należy ubrać się stosownie do pogody. Udział jest bezpłatny.



List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

Szanowni Nauczyciele! Drodzy Uczniowie i Rodzice!

Niestety, stan zdrowia nie pozwala mi osobiście uczestniczyć w pikiecie przeciwko likwidacji, nazywanej eufemistycznie "wygaszaniem" Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego. To "wygaszanie" - słowo będące przykładem manipulacji językiem - przyniesie negatywne skutki nie tylko Wam, którzy jesteście zżyci z tą bardzo dobrą szkołą, szkołą z misją, z której młodzież wynosi wiedzę na wysokim poziomie, kulturę, umiejętności i kreatywność. Straty poniosą też kolejne roczniki młodzieży, dla której oferta edukacyjna na Mokotowie bez tej szkoły będzie znacznie uboższa, a przyszłość mniej pewna.

Te negatywne skutki mają jednak szerszy wymiar, wymiar społeczny. Szkoła - wydawało się - na trwałe wpisana w Mokotów i Wierzbno, ma zniknąć. Polityka metodycznego niszczenia mokatowskiej oświaty czy grymas urzędników? Łatwo coś zniszczyć, zaprzepaścić, przekreślić, trudniej odbudować lub zbudować od podstaw. A przecież potrzeby edukacyjne będą rosły, bo wchodzimy w kolejny wyż demograficzny. I nie jest prawdą, że mało zainteresowanie tą szkołą, co utrzymują władze dzielnicy, które systematycznie ograniczają nabór do tego liceum. Nie ma wątpliwości, że jest to chora krótkowzroczność polityki Platformy Obywatelskiej, nie myślenie o przyszłości, nie branie pod uwagę opinii nauczycieli, uczniów, rodziców i mieszkańców. Władza Mokotowa jest wyalienowana od społeczeństwa, funkcjonuje dla siebie, a nie dla dobra wspólnego.

A czy ktoś pytał o los osób dziś uczących w tej szkole? Czy powiedziano Wam otwarcie, ilu nauczycieli straci pracę i jakie na nich oszczędności zrobi Zarząd dzielnicy? I jakie poczyni oszczędności na samej likwidacji szkoły? Samorząd prowadząc szkoły nie można kierować się tylko rachunkiem ekonomicznym, tym bardziej, że to zadanie publiczne, to zobowiązanie władzy wobec Narodu, jest wpisane do Konstytucji RP.

Dobrze, że z taką determinacją walczyacie o tę szkołę, bo jest ona wielką wartością i warto zabiegać o jej dalsze trwanie i rozwój. Jest cię nadziei, do ostatniej chwili, że władze Warszawy sięgną po refleksję, że usłyszają Wasz zdecydowany głos, głos ludzi zatroskanych. Obecna sytuację można jeszcze odwrócić. Jednak potrzeba do tego mądrości, a nie tępego uporu urzędników, wizji rozwoju szkolnictwa w Warszawie, a nie traktowania nauczycieli, uczniów i ich rodziców przedmiotowo. Niebawem zobaczymy, czy Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz jest otwarta na prawdziwy dialog z mieszkańcami. Na nas zawsze możecie liczyć, bo dla nas człowiek jest najważniejszy.

Z wyrazami szacunku
dr Artur Górski
Poseł na Sejm RP



WSZECHNICA ŻYWIENIOWA
Wydział Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji SGGW
zaprasza na prelekcję pt.

**„Nadciśnienie tętnicze
– punkt widzenia lekarza i dietetyka”**

prelekcję wygłoszą:
dr hab. n. med. Joanna Niegowska, prof. SGGW
dr inż. Danuta Gajewska

20 stycznia 2016 r. (środa), o godz. 17.30,
w SGGW przy ul. Nowoursynowskiej 159C,
na Wydziale Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji
(zielony budynek, nr 32), w Auli II. Dojazd autobusami:
148, 166, 185, 193, 503.

Wstęp wolny!!

Kontakt: telefon: 22-59-37-004 e-mail: hanna_wysocka@sggw.pl
WWW.WSZECHNICA_ZYWIENIOWA.SGGW.PL



Rozmawiamy z dyrektorem Multikina Ursynów Robertem Sternikiem

Nie tylko filmy do obejrzenia

RAFAŁ KOS: Jak podsumuje pan ostatni rok działalności Multikina na Ursynowie.

ROBERT STERNIK: Jesteśmy jedynym wielkim kinem na Ursynowie – w 2015 roku odwiedziło nas jak zawsze mnóstwo osób. W całym 2015 roku odbyły się setki premier filmowych. Warte wspomnienia w mijającym roku są takie tytuły jak: „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, „Spectre”, „Listy do M. 2” oraz „Gwiezdne wojny: Przebudzenie Mocy”, które nadal mamy w repertuarze.

Jakie są plany Multikina na najbliższy rok?

Multikino to więcej niż kino. Poza najnowszymi premierami w najlepszej jakości widzowie mogą uczestniczyć w licznych wydarzeniach specjalnych. Od nocnych maratonów filmowych poczynając, przez koncerty, spektakle teatralne, opery, balety, a na „Kinie na Obcasach” kończąc. W 2016 roku na osoby odwiedzające kina sieci Multikino bez zmian czekają liczne wydarzenia kulturalne. Będziemy kontynuowali cykl „Sztuka brytyjska na wielkim ekranie”, w ramach którego pokażemy 21 stycznia „Jane Eyre” w reżyserii Sally Cookson z

Madeleine Worrall w roli tytułowej, a 25 lutego zapraszamy na „Zimową opowieść” z National Theatre – z Judi Dench w roli głównej. W kolejnych miesiącach planujemy pokazanie między innymi „Koriolana”, „Hamleta”, „Niebezpiecznych związków” oraz „The Audience”. W 2016 roku zapraszamy również na transmisje oper i baletów z Royal Opera House.

Czy Multikino będzie kontynuowało promocje z 2015 roku?

W ursynowskim Multikinie w 2016 roku nie zabraknie akcji „Rodzina do kina”. Dzięki niej rodzic przy zakupie biletu ulgowego dla dziecka na ten sam film, za swój zapłaci 3 zł mniej od ceny normalnej. W styczniu zapraszamy na „Fistaszki – wersja kinowa”, „Barbie: Tajne agentki”, „Alvin i wiewiórki: Wielka wyprawa” oraz „Odlotowa przygoda”. Będziemy kontynuowali również promocje: „Multiopioniedziałki”, „Środy z

Orange” oraz „Bueno Czwartki”. Dzięki temu w Multikinie widzowie będą mogli oglądać premiery w najlepszej jakości oraz w najkorzystniejszej cenie. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie www.multikino.pl

Jakich premier nie można przegapić w 2016 roku?

Najbardziej ciekawymi premierami 2016 roku to komedia romantyczna „Planeta singli”, która wejdzie na ekrany już 5 lutego oraz „Epoka lodowcowa: mocne uderzenie”, „Smoleńsk”, „Gdzie jest Dory?” i „Bridget Jones's Baby”.

Co poza premierami kinowymi przygotowało dla mieszkańców Multikino w styczniu?

Wraz z rozpoczęciem 2016 roku nie zwalniamy tempa. 15 stycznia zapraszamy na nocny maraton filmowy ENEMEF: TarentiNoc z premierowym pokazem filmu „Nienawistna ósemka” oraz kultowymi „Pulp Fic-

tion” i „Jackie Brown”. Natomiast w przyszłym tygodniu odbędzie się pierwszy w tym roku pokaz z cyklu „Wystawa na ekranie”. Cykl obejmuje prezentacje kolekcji najwybitniejszych artystów malarstwa z najważniejszych muzeów na całym świecie, wszystko na dużym ekranie, w znakomitej jakości obrazu HD. 18 stycznia w ursynowskim Multikinie pokazemy wystawę „Henri Matisse. Wycinanki”. Nagranie zostało zrealizowane w słynnych muzeach MoMA w Nowym Jorku oraz Tate Modern w Londynie. Dzień później, 19 stycznia zapraszamy na przedpremierowy pokaz filmu o Janis Joplin „Janis: Little Girl Blue”, a 22 stycznia odbędzie się ENEMEF: Noc Polskich Kryminalistów z premierowym pokazem filmu „Pitbull. Nowe porządki”. Ponadto w repertuarze: okrzyknięty najlepszym filmem Patryka Vegi „Pitbull”, kultowy film Pasikowskiego „Psy” oraz mroczny i kontrowersyjny „Fotograf”. Pod koniec stycznia (25 stycznia) na zlecenie Urzędu Dzielnicy Ursynów w Multikinie odbędzie się koncert zespołu „Porparzeni Kawą Trzy”.

Rozmawiał Rafał Kos



STOMATOLOGIA Z NFZ

leczenie specjalistyczne, ogólnostomatologiczne, protetyka

Al. KEN 98, lok U-30

607 626 748

www.stomatologia-ken98.pl

Tusze, Tonery

Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

**BEZPŁATNA
DOSTAWA
DO FIRM
na Ursynowie!**



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Uniwersytet Trzeciego Wieku Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin

zaprasza seniorów na ciekawe zajęcia i warsztaty z:

ćwiczenia pamięci, tańca, medycyny, historii, turystyki, języków obcych, komputerów, ćwiczeń fizycznych (pilates) i nordick walking.

Zapisy: od 12 do 31 stycznia i 17 lutego 2016r.

ul. M. Grzegorzewskiej 10 (wejście od Rosoła), tel. 22 644 07 97

Informacje na stronie: www.swpr.edu.pl

www.adgaz.net



MECHANIKA SAMOCHODOWA

naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządu, przeglądy okresowe



GAZ INSTALACJE GAZOWE

systemy holenderskie, włoskie, polskie
Koltec, Prins, Vialle, BRC, Stag



TŁUMIKI



WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA

Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;

tel. 22 711 04 78

509 19 19 29



Prawo i my

Moja żona prowadziła działalność gospodarczą jako wspólnik spółki cywilnej z dwojgiem znajomych. Przed rozpoczęciem jej działalności podpisaliśmy intercyzę aby zabezpieczyć nasz majątek wspólny przed ewentualnymi wierzycielami. W intercyzie podzieliłiśmy cały majątek na dwie części pomiędzy siebie. Spółka jest aktualnie mocno zadłużona a komornik wszczął egzekucję przeciwko wszystkim wspólnikom. Zajął też rzeczy, które zgodnie z intercyzą, są moją wyłączną własnością. Informowałem komornika o intercyzie i prosiłem o zwolnienie spod egzekucji moich rzeczy ale stwierdził, że egzekucja będzie kontynuowana bez zmian, czy miał rację?

Należy pamiętać, iż tzw. „intercyza” to w rzeczywistości uregulowana w art. 47 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego umowa małżeńska majątkowa. Intercyza jest umową, którą można zawrzeć przed albo po zawarciu małżeństwa, a która reguluje ustrój majątkowy w małżeństwie odmiennie, niż przewiduje to kodeks rodzinny. Możliwym jest więc ustalenie w intercyzie, że każde z małżonków będzie miało tylko swój majątek osobisty, a majątku wspólnego nie będzie. Możliwym jest także ustalenie, że cały majątek, który należał przed ślubem do każdego z małżonków, do jednego z nich, jak również cały majątek nabyty przez nich w trakcie trwania małżeństwa, będzie wspólny. Zgodnie z art 47 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego małżonek może powoływać się względem innych osób na umowę majątkową małżeńską gdy jej zawarcie oraz rodzaj były tym osobom wiadome. Aby więc małżonek mógł skutecznie powołać się na intercyzę fakt jej zawarcia i rodzaj musi być wiadomym osobie trzeciej zanim powstała wierzytelność tej osoby. Przy braku poinformowania wierzyciela o intercyzie egzekucja wobec małżonka może być prowadzona tak jakby umowa majątkowa małżeńska w ogóle nie była zawarta (postanowienie Sądu Najwyższego z 28.07.1998 r., II CKU 34/98). Wierzyciel może być poinformowany w dowolny sposób lecz to na małżonku dłużnika spoczywać będzie obowiązek udowodnienia, iż poinformował wierzyciela o istnieniu intercyzy i jej rodzaju (choć nie musi informować o dokładnej treści tego dokumentu)

Jeśli doszło już do egzekucji komorniczej i komornik dokonał zajęcia rzeczy lub praw, które zgodnie z treścią intercyzy zajęciu nie powinny ulec, to zgodnie z art. 822 ustawy kodeks postępowania cywilnego małżonek dłużnika lub dłużnik mogą podnieść zarzut, którego efektem jest wstrzymanie czynności egzekucyjnych. Aby doszło jednak do wstrzymania czynności komornikowi muszą zostać okazane zarówno sama intercyza jak i dowód na piśmie, że zawarcie umowy majątkowej małżeńskiej oraz jej rodzaj były wierzycielowi wiadome. Na polecenie wierzyciela komornik niezwłocznie dokona jednak czynności, która uległa wstrzymaniu. Jedynym sposobem skutecznej obrony małżonka dłużnika przed egzekucją jest więc wniesienie powództwa przeciwegzekucyjnego.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Czas najwyższy skierować Polskie Koleje Państwowe na właściwy tor

Dlaczego przewoźnik został deweloperem?

Reforma Polskich Kolei Państwowych ma początek w 2001 roku. Można postawić tezę, że nigdy nie została sfinalizowana, a w 2005 r. w praktyce wstrzymana. Spółki kolejowe są nieefektywne i przynoszą straty. Zaduśnienie grupy PKP pod koniec 2010 r. sięgnęło niemal 6 mld zł, na początku 2012 r. wyniosło około 4,2 mld zł, a w roku 2014 r. spadło do poziomu 3,3 mld.

Przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe powołane zostało do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1926 r., które w następnych latach podlegało zmianom i uzupełnieniom. Jedynity tekst ogłoszony został w Dzienniku Ustaw w 1930 roku. Na mocy rozporządzenia wszystkie linie kolejowe (państwowe i prywatne) na terenie RP, zarządzane do tego czasu przez ministerstwo komunikacji, oddane zostały w zarząd powierniczy PKP. Cały majątek, przekazany przedsiębiorstwu w użytkowanie, powiernictwo lub na własność został wyodrębniony z ogólnego majątku skarbu państwa. Tak więc dzisiejszy majątek PKP SA nie jest drobkami tego przedsiębiorstwa, lecz czymś w rodzaju „wiana” wniesionego przez państwo polskie, które w następnych latach finansowało lub współfinansowało większość inwestycji PKP. Obecnie PKP SA jest właścicielem i zarządcą istotnej części infrastruktury dworcowej i kolejowej w Polsce. Zarządca 2500 dworcami i jest właścicielem wielu nieruchomości, m. in. 30 tys. mieszkań oraz 100 tys. działek nieruchomościowych, z czego ok. 10 tys. ma ogromny potencjał komercyjny, ponieważ zlokalizowane są w najlepszych punktach polskich miast.

PKP od początku XXI stulecia zapowiadają rewolucję i uruchomienie w Polsce kolei dużych prędkości spopularyzowanych w Europie Zachodniej już w latach 70. XX wieku. W tym celu prowadzone są prace modernizacyjne na Centralnej Magistrali Kolejowej. W 2008 r. zakupiono 10 nowoczesnych elektrowozów Siemens EU44 Husar, które mogą osiągać prędkość maksymalną 230 km/h. W sierpniu 2013 r. PKP zakupiły zespół trakcyjny ED250 Pendolino, który może rozwijać prędkość do 250 km/godz. Od grudnia 2014 r. pociągi Pendolino kursują na Centralnej Magistrali Kolejowej. – Nowe pociągi jeżdżą w rekordowo krótkich

czasach! – radośnie obwieścili PKP. Okazuje się jednak, iż w pięciu na dwa-nastacie najszybszych w Polsce tras kolejowych przeciętna prędkość nie przekracza 100 km/godz. Najszybsza podróż z Warszawy do oddalonego o 327 km Rzeszowa ma trwać 4 godziny i 23 minuty, co daje średnią prędkość 74,6 km/godz.

Najszybciej (2 godz.15 min) superpociągami PKP dojedziemy do Krakowa (320 km). Średnia prędkość podróżowania wynosi na tej trasie 142,2 km/godz., co jest porównywalne ze średnią pociągów pociągów (nie ekspresów) we Francji i Niemczech. W naszych polskich warunkach jest to prędkość rewelacyjna, ale pamiętajmy, że od 2004 r. jesteśmy w Unii Europejskiej i mamy porównywalną sieć z PRL, ale z innymi państwami Unii. O Japonii i Chinach nie mówimy. Pociąg z Pekinu do Kantonu (2298 km) w Chinach Ludowych, gdzie jeszcze niedawno ludność paradowała w szarych mundurkach i podróżowała pojazdami napędzanymi siłą mięśni, pokonuje bowiem trasę, na której jest 35 stacji, ze średnią prędkością... 287 km na godzinę.

Głównymi celami reformy PKP zapoczątkowanej w 2001 r. były restrukturyzacja, sprzedaż zbędnych nieruchomości, wydzielenie infrastruktury kolejowej, a następnie przekazanie jej skarbowi państwa. Proces ten miał być finansowany z kredytu, następnie spłacony z dochodów z prywatyzacji. W 2005 r. NIK negatywnie ocenił sposób gospodarowania majątkiem przez PKP, wskazując na liczne zaniedbania oraz utrzymywanie wielu zbędnych nieruchomości bez ich zagospodarowania czy zabezpieczenia, co doprowadziło je do ruiny. Zdaniem kontrolerów Izby do końca 2004 r. ponad 30 proc. nieruchomości będących w posiadaniu PKP nie było zagospodarowanych. Nieefektywność zarządzania koleją osiągnęła punkt kulminacyjny zimą 2010 r., kiedy spółki kolejowe nie potrafiły wypracować i uzgodnić spójnego rozkładu jazdy pociągów, co spowodowało gigantyczny chaos komunikacyjny na terenie całego kraju.

Na wielu liniach doszło do całkowitego wstrzymania przewozów i w konsekwencji do postępującej dewastacji torowisk (m. in. Aleksandrów Kujawski - Ciechocinek). Jest również duża liczba zdewastowanych budynków dworcowych.

Najlepszym przykładem dewastacji dworców znajdujących się przez całe dekady w posiadaniu PKP jest zabytkowy, ponoć najdłuższy w Europie, dworzec kolejowy w Aleksandrowie Kujawskim. W 1859 r. Towarzystwo Kolei Żelaznych postanowiło usytuować tutaj stację graniczną między Królestwem Polskim a Prusami. W roku 1875 uruchomiona została w tym miasteczku międzynarodowa stacja kolejowa i telegraficzna. Od nazwiska cara Aleksandra II Romanowa, który przyczynił się do dalszej rozbudowy stacji, miasteczko przyjęło nazwę Aleksandrów Pograniczny. W związku z planowanym w tym miejscu w dniu 4 września 1879 r. spotkaniem z cesarzem niemieckim Wilhelmem I, car polecił dobudować dwupiętrowe skrzydło do gmachu dworca i luksusowo je wyposażać. Aleksandrów jako stacja graniczna stał się od tego czasu ważnym miastem dla Królestwa Polskiego i Rosji. Dzisiaj Aleksandrów Kujawski to duży węzeł kolejowy, na którym zatrzymują się pociągi Intercity.

Pod zarządem PKP zabytkowy budynek tamtejszego dworca stał się stwarzającą zagrożenie dla ludzi budowlaną ruiną z oknami bez szyb zabitymi deskami. Trudno o bardziej spektakularny przykład braku dbałości o narodową spuściznę. Dworcowa kasa to kilkunastometrowa kłitka z drzwiami wiszącymi na jednym zawieszku. Kiedy nastąpi mrozy trudno wytrzyma tam nawet kilka minut, bo ciepło jest na zewnątrz. Ale za bilety PKP słono kasuje kłynących w żywy kamień podróżnych. Nawet na zapadłej rosyjskiej wsi na Syberii podróżni czekają na pociągi w dużo lepszych warunkach. W grudniu 2008 r. koleje przekazały ruinę samorządowi. Aleksandrów to miasto z mocno ograniczonym budżetem, nic zatem dziwnego, że tamtejsze władze dwoją się i troją, aby znaleźć na modernizację zabytku dodatkowe źródła finansowania z zewnątrz. Część budynku zdołano wyremontować, urządzając tam miejską bibliotekę. A PKP? – Cóż, przekazano nam zrujnowany zabytkowy obiekt, ale w jego renowacji kolej nie chce partycypować – żali się burmistrz Aleksandrowa Kujawskiego dr Andrzej Cieśla. Zapytaliśmy go, czy PKP przekazała miastu wszystkie swoje nieruchomości zlokalizowane w okolicy dworca.

Okazuje się, że władze kolei i państwowych dobrze wiedzą, gdzie leżą frukta. PKP zatrzymała sobie, naszym zdaniem prawem



PKP z impetem wkraczają w XXI w. Na zdjęciu wejście do kasy dworca, na którym zatrzymują się pociągi Intercity

kaduka, plac, na którym mieści się miejskie targowisko zwane przez miejscowych „Manhattanem”. Z wynajmu placu ciągnie zyski. Kolej nie zamierza również przekazać samorządowi nieczynnej od lat wieży cisnierni, która popada w ruinę. Miasto chciałoby przerobić wieżę na punkt widokowy z lokalami użytkowymi w parterze, znalazł się inwestor, ale petycje do PKP w tej sprawie pozostają bez odpowiedzi. Pozbity się kompletnie zrujnowanego i wymagają-

cego dużych nakładów zabytku, zatrzymując sobie co lepsze kąski. To bardzo sprytny ruch, tyle że aspołeczny. Mało tego, koleje bezczelnie roszczą sobie prawo do sterowania pracami remontowymi, choć nie są już właścicielem obiektu i nie wyłożyły na ten cel nawet jednej złotówki. Niejaki Benedykt Leszczyński z ZLK w Bydgoszczy, zażądał w listopadzie ubiegłego roku od władz Aleksandrowa Kujawskiego „usunięcia nieprawidłowości wskazanych w audy-

cie przeprowadzonym przez audytorów zewnętrznych oraz dostarczenia harmonogramu prac modernizacyjnych na Dworcu”. Burmistrz Cieśla odpowiedział urzędasowi jak rasowy dzentelmen, choć powinien wyzwać go na pojedynkę za zniewagę: „Uprzejmie informuję, że PLK nie są właścicielem obiektu, w związku z powyższym prowadzenie audytu na cudzej własności jest, delikatnie rzecz ujmując, niewłaściwe i niestosowne”.

O modernizacji kasy biletowej Leszczyński nie wspomina jednym słowem, choć wejście do tego, przepraszamy za kolokwizmem - kompletnie zrujnowanego syfu, grozi śmiercią, kalectwem, a podczas mroźnych zim hipotermią. Zadaliśmy w związku z tym rzecznikowi PKP pytanie w trybie ustawy Prawo Prasowe: „Czy PKP SA ma w planach na rok 2016 zmocernizowanie zrujnowanego i godzącego w wizerunek przedsiębiorstwa po-

mieszczenia kasowego na dworcu w Aleksandrowie Kujawskim?”. Jednocześnie pozwoliliśmy sobie zadać rzecznikowi dwa kolejne pytania: 1. „Jakimi przesłankami kierowały się PKP SA i jakie były powody, że przekazano samorządowi Aleksandrowa Kujawskiego jedynie zrujnowany i wymagający olbrzymich nakładów budynek dworca kolejowego, a uchylono się od przekazania gospodarzowi terenu pobliskiego placu, który spółka podnajmuje kupcom pod miejskie targowisko, jak również popadającą w ruinę wieżę cisnierni?”. 2. „Czy PKP SA rozważa możliwość udzielenia wsparcia finansowego samorządowi Aleksandrowa Kujawskiego na modernizację zabytkowego dworca kolejowego, który popadał w ruinę będąc przed dzieściolecia w zarządzie spółki?”. Czekamy na udzielenie odpowiedzi bez zbędnej zwłoki.

Zaledwie 8 km od Aleksandrowa Kujawskiego znajduje się słynne uzdrowisko Ciechocinek. Dopóki marszałek województwa współfinansował lokalne połączenie kolejowe pomiędzy miastem a uzdrowiskiem, dworzec w Ciechocinku spełniał swoją funkcję. Przed pięcioma laty urząd marszałkowski wycofał dotację, więc PKP zlikwidowały linię kolejową. Tory pokryły się rdzą, a dworzec? Mimo że od lat nie spełnia swojej podstawowej funkcji, PKP ani myślą przekazać obiekt na rzecz Ciechocinka. Co jest na rzeczy, że koleje chętnie pozbyły się dworcowej ruiny w oddalonym zaledwie kilka kilometrów Aleksandrowie Kujawskim, mimo że jest to stacja obsługująca duży ruch pasażerski i towarowy, a bronią się przed przekazaniem ciechocińskiemu samorządowi dworca, na którym od ponad 5 lat nie zatrzymał się żaden pociąg? Odpowiedź jest prosta – rachunek ekonomiczny. W Aleksandrowie Kujawskim ceny nieruchomości są o prawie połowę niższe niż w Ciechocinku. W mieście wynajęcie 120-metrowego lokalu użytkowego kosztuje miesięcznie około 2800 zł. Za takie pieniądze w uzdrowisku można mieć lokal ledwie 70-metrowy.

PKP bezwstydnie spekulują w Ciechocinku swoimi majątkami, wynajmując dworcowe pomieszczenia na restaurację, biura podróży i sklepy, choć jako kolej nie mają już z tym miejscem nic wspólnego. I w tym przypadku postanowiliśmy zapytać rzecznika prasowego PKP SA, jak długo jeszcze koleje mają zamiar upra-

wiać w Ciechocinku działalność stricte handlową na dworcu kolejowym, który dawno przestał być dworcem, i czy rozważają przekazanie obiektu, wzorem sąsiedniego Aleksandrowa Kujawskiego, miejscowemu samorządowi.

Podobnych przykładów na to, że miast zajmować się wyłącznie przewozem pasażerów i towarów, PKP SA skupiły swoją uwagę na działalności deweloperskiej, jest więcej. A przecież przedsiębiorstwo powołano właśnie w celu wożenia ludzi i towarów. Cel ten od 1926 r. realizowany jest z coraz gorszym skutkiem, szczególnie w latach III RP. Ilustracją tego jest np. podróż koleją z Warszawy do Radomia (108 km). Przed wojną trwała ona 75 minut. Po 15 grudnia 2013 r. trasa ta pokonywana jest w 183 minuty. W dniach 20 – 21 stycznia 2014 r. temperatura w Polsce spadła (w zależności od regionu) od minus 5 do minus 10 st. C. W wyniku tego „kaktaklizmu” prawie stanęła komunikacja kolejowa. Pociągi spóźniały się po kilka godzin. Indagowana w tej sprawie wicepremier Elżbieta Bieńkowska rzuciła wtedy swoje słynne: „Sorry, ale taki mamy klimat”.

Olbawij głębokiej zapaści polskiego kolejnictwa widoczne są gołym okiem. Politycy po przednich ekipach rządzących krajem mówili głównie o trudnościach technicznych i innych niezależnych od władzy. Warto jednak przeczytać się w statucie PKP SA. Rozdział drugi to jednozdaniowy paragraf 6 oraz obszerny paragraf 7, w którym w 35 podpunktach punktu 2 określono „przedmiot działalności Spółki PKP SA”. Oprócz punktu 6 (badania naukowe i prace rozwojowe), nie znaleźliśmy innego upoważnienia do ewentualnej działalności w zakresie transportu kolejowego. Jest natomiast podpunkt o zarządzaniu nieruchomościami.

Cytat z materiałów PKP SA: „Obecnie PKP SA realizuje program optymalizacji zarządzania nieruchomościami, na który składają się działania mające na celu sprzedaż zbędnych działek, przekazywanie samorządom dworców o małym znaczeniu dla ruchu pasażerskiego oraz sprzedaż dworców w ramach programu „Dworzec na własność”. Jednocześnie PKP SA prowadzi program modernizacji dworców kolejowych oraz podnoszenia standardów czystości i jakości obsługi na tych obiektach”. Akurat... Przykłady Aleksandrowa Kujawskiego i

Ciechocinka całkowicie przeczą założeniom zawartym w oficjalnych materiałach państwowych kolei. Przekazuje się bowiem samorządowi zrujnowany dworzec o dużym znaczeniu dla ruchu pasażerskiego i towarowego, a odmawia się przekazania ościenemu samorządowi dworca nie o małym znaczeniu dla pasażerskiego ruchu, lecz o znaczeniu żadnym, ponieważ Ciechocinek w ogóle nie posiada połączenia kolejowego z resztą kraju.

Mamy nowy rząd i nowy parlament, który, jak widać, nie wygładził cięgiły problemów, które w większości były dęte. Przez 8 lat, mając własnego prezydenta, obie izby parlamentu, rząd i premiera, koalicja PO-PSL nie potrafiła uchwalić m. in. ustawy reparywatywacyjnej, której niczym kania dżdzu wyglądałby miliony Polaków. Dano tym samym zielone światło oszustom, naciągaczom, kombinatorom oraz zwykłym gangsterom, którzy kręcą na braku tej ustawy miliardowe interesy.

Nowe kierownictwo resortu infrastruktury i budownictwa, które podlega polska kolej, powinno ostro wziąć się za PKP. Mienie nieruchomości nie służące wożeniu ludzi i towarów, a także nieprzeznaczone do takiego celu w planach rozwojowych PKP, powinno być niezwłocznie, z mocy ustawy, zwracane skarbowi państwa lub nieodpłatnie przekazywane samorządom na cele statutowe. Ten wielki narodowy majątek powinien wrócić do skarbu państwa, aby służyć społeczeństwu. Z takim apelem zwróciliśmy się do odpowiedzialnego za transport kolejowy wiceministra Piotra Stommy, jak również do posłów na Sejm wybranych z okręgu wyborczego nr 19. Niezbędny jest bowiem impuls, który przyspieszyłby prace nad uporządkowaniem sytuacji w PKP i skierowaniem wreszcie tego przedsiębiorstwa na właściwe tory. Kierownictwo PKP należy odebrać zabawkę w postaci nadzwyczaj intratnego zajęcia jakim jest obrót nieruchomościami, albowiem powołane ono zostało do innych celów. Naszym zdaniem, jak długo PKP będą zajmować się działalnością deweloperską, tak długo w ruchu pasażerskim będą zdarzać się przypadki komunikacyjnego paraliżu.

Tadeusz Porębski
Współpraca: dr hab. Lech Królikowski

Co wkrótce czeka podróżnych na dworcu Warszawa Gdańska?



Niedawno pisałem na łamach Passy o tak zwanym „centralnym dworcu autobusowym” w Warszawie, czyli o koczwisku przed PKiN, skąd każdego dnia udają się w podróż tysiące ludzi. Brak tam jakiegokolwiek zadania, ławek, WC itp. Z tego miejsca odjeżdżają m. in. firmowe autobusy LOT do międzynarodowego portu lotniczego „Modlin”, co, moim zdaniem, jest anypromocją naszej stolicy.

Okazuje się jednakowoż, że porównywalnie skandaliczne warunki oczekiwania sżykuje nam PKP na „dworcu” Warszawa - Gdańska, który w latach 2018-2022 ma zastępować Dworzec Warszawa - Centralna. Od czasu, gdy 40 lat temu z łaskawości Edwarda Gierka wybudowany został częściowo podziemny Dworzec Warszawa - Centralna zapomniałmy o poprzednich warunkach oczekiwania. Pojawił się wówczas obiekt o standardzie o niebo wyższym od wszystkich pozostałych dworców kolejowych na terenie Polski. Wprawdzie strop w wielu miejscach przeciekał, a perony śmierdziały uryną, ale przynajmniej nie wiało, było ciepło i

deszcz nie lał się na głowę. Na chronicznie spóźniające się pociągi czekać można było w całkiem przyzwoitych warunkach. Teraz okazuje się, że wyremontowany na EURO 2012 i obecnie po raz kolejny przebudowywany dworzec ma być niebawem wyłączony z eksploatacji, albowiem na lata 2018 - 2022 (dlaczego tak długo?) zaplanowano gigantyczną przebudowę linii średnicowej pomiędzy Warszawą Wschodnią i Warszawą Zachodnią. Wymieniane będą torowiska, ale także niektóre wiadukty.

W tym okresie – ze zrozumiałych względów - wszystkie pociągi dalekobieżne omijają będą Warszawę Centralną. Dworcem, który na cztery lata ma zastąpić Centralny, będzie Gdański, który równocześnie będzie dworcem komunikacji podmiejskiej. Sam fakt wyprawy został częściowo podziemny Dworzec Warszawa - Centralna zapomnieliśmy o poprzednich warunkach oczekiwania. Pojawił się wówczas obiekt o standardzie o niebo wyższym od wszystkich pozostałych dworców kolejowych na terenie Polski. Wprawdzie strop w wielu miejscach przeciekał, a perony śmierdziały uryną, ale przynajmniej nie wiało, było ciepło i

(od strony Żoliborza). Kolejarze zapewniają, że przed skierowaniem pociągów na Gdański poczekalnica i hala kasowa zostaną zastąpione nowym budynkiem zlokalizowanym w wielkim kompleksie (165 tys. m kw. biur), który ma powstać w miejscu dworca staraniem PKP i firmy „Ghelamco”. Wszystko to bardzo ładnie brzmi, ale...

Perony z metrem i halą kasową połączone są jednym niezbyt szerokim tunelem, który jest jednocześnie jedynym wyjściem z dworca. Mam obawy, czy podróżni, którzy obecnie toczą się w kilku tunelach Centralnego, pomieszczą się w jednym tunelu Gdańskiego. Z tunelu wchodzi się po zwykłych schodach na perony. Schody mają prawie po 40 stopni, czyli niemal tyle, ile jest z parteru na trzecie piętro. Są one dość strome i niezbyt szerokie. Na każdy peron z tunelu można wjechać także windą. Wyobrażam sobie tłumy z bagażami na schodach, bo trudno założyć, że setki podróżnych z dalekobieżnych pociągów będą korzystać z owych pojedynczych wind. Potrzebne jest bezpośrednie wyjście z peronów na wiadukt nad torami PKP (na przedłużeniu ul. Mickiewicza), ale tego nie zaplanowano. Na pero-

nach znajdują się niewielkie zadaszenia, co w naszych warunkach klimatycznych narazi podróżnych na przemoknięcie, nie wspominając o przemarznięciu zimą. Brak jest na peronach infrastruktury niezbędnej podróżnym: ławek, sanitariatów, kiosków. Być może do 2018 r. ławki pojawią się, ale na pewno nie powstanie zadaszenie nad peronami, bez którego Gdański nie jest dworcem, lecz tylko „przystankiem w polu”.

Uważam, iż opinia publiczna nie przyjęła jeszcze do wiadomości, że przez cztery lata trzeba będzie korzystać z Gdańskiego. Obecny stan zaawansowania prac, jak też plany zagospodarowania tego obiektu, nie gwarantują moim zdaniem nawet podstawowego standardu podróżowania. Apeluję do P.T. Czytelników, aby zwrócili na to uwagę i w miarę swoich możliwości starali się wywierać naciski na PKP, aby koleje zapewniły podróżnym na 4 lata „ludzkie” warunki na „dworcu” Warszawa Gdańska. To nasz wspólny interes i dotyczy nas wszystkich. Dworzec ten, a raczej przystanek, powstał przy tzw. kolei obwodowej, która w latach 70. XIX w. połączyła szerokotorowe koleje na wschodnim brzegu Wisły z

normalnotorowymi kolejami na brzegu zachodnim. Był to przystanek głównie o charakterze technicznym, o bardzo niewielkim znaczeniu dla ruchu pasażerskiego. Jako peryferyjny pozostał do naszych dni.

Teraz – nagle – ma stać się na kilka lat głównym dworcem pasażerskim stolicy Rzeczypospolitej. Owszem, ze względu na konieczny remont magistrali zaistniała taka potrzeba, ale nie zwalnia ona PKP samorządu Warszawy oraz władz państwowych od zapewnienia podróżnym przynajmniej znośnych warunków czekania na pociągi, szczególnie że kładziony jest wielki nacisk na powrót do komunikacji kolejowej. Jeżeli na „dworcu” Warszawa - Gdańska do 2018 r. nie zajdą wręcz fundamentalne zmiany, nie sądzę aby ktokolwiek zdecydował się na podróż z Gdańskiego po raz drugi. Po prostu szkoda zdrowia.

Lech Królikowski

Foto Lech Królikowski: Przez 4 lata dworzec Gdański będzie pełnił rolę Centralnego. Obecny stan zaawansowania prac nie gwarantuje nawet podstawowego standardu podróżowania.



Nasza motoryzacja...

Jest i będzie ciekawie...



Ledwo zaczął się nowy rok, a już możemy mieć pewność, że będzie interesujący. Żyjemy w ciekawych czasach i w ciekawym, by nie powiedzieć – specyficznym miejscu w Europie. Nie jest to rubryka, w której chciałbym jakichkolwiek odniesień do polityki, ale przecież wszyscy mamy świadomość, że ma ona decydujący wpływ na wszystkie sfery naszego życia, w tym i na motoryzację. A więc będzie się działo również w branży moto...

Mamy za sobą najlepszy rok od początku trzeciego milenium. W ubiegłym roku zarejestrowano w Polsce ponad 350 tysięcy nowych aut, z czego ok. 65% to zakupy firmowe. To też siódmy rok z rzędu panowania w Polsce Škody. Zacięta do ostatniego dnia była walka o pozycję numer „2”. Ostatecznie na drugim miejscu uplasował się Volkswagen, rejestrując w Polsce jedynie o 43 auta więcej od Toyoty! Ostatni trend wzrostowy napawa optymizmem, ale na tle Europy, biorąc pod uwagę powierzchnię naszego kraju, a w szczególności liczbę rodaków, to wciąż nic wielkiego. W rankingu modeli wygrała w Polsce ponownie Octavia, za nią Fabia i Golf. W sumie w pierwszej dziesiątce znalazło się aż pięć aut z kontrowersyjnymi silnikami VW. Jak widać afera nie zdążyła jeszcze wpłynąć na nasze wybory. Zobaczmy jak to się wszystko rozwinie...

Patrząc na świat z innej strony, w nowym roku łatwiej będzie stracić prawo jazdy, pozbyć się większej ilości gotówki, podczas spotkania z funkcjonariuszem w samochodzie z niebieskim paskiem, ale w zamian, dostaliśmy zafoliowane na czarno fotoradary, a polskie policjantki oglądać możemy również w kalendarzu. Miłośnicy słynnej publikacji Pirelli mają teraz alternatywę. Branża obawia się wielu zmian w przepisach i nowego podatku „od supermarketów”. Dziś już wiemy, że nie będzie on naliczany od powierzchni, ale najpewniej od obrotów firm, a taka metodologia ponownie objąć może salony samochodowe. Pożyjemy zobaczymy. Strach ma zawsze wielkie oczy.

W sprzedaży, w roku 2016. pojawi się bodaj rekordowa liczba nowości i tak zwanych face-liftingów. Z długiej listy wymienię tylko kilka modeli, które szczególnie zwróciły moją uwagę. Większość z nas, nawet tych, którzy nie kochają włoszczyzny, z pewnością w napięciu wyczekuje nowej Giulii. Fani włoskiej marki odetchną również nieco głębiej z okazji wyczekiwanych modernizacji modeli MiTo oraz Giulietty. Nie tylko miłośnicy przygód Bonda zaś zachwycać się będą z pewnością najnowszym DB11. Swoje życie rozpocznie też cała gama nowych modeli Audi z literką Q oraz wyjątkowy pod każdym względem SUV dla bogaczy – Bentley Bantayga, jak również wyczekiwany przez podobnie, a może nawet bardziej majętnych – Bugatti Chiron. Ciekawie zapowiada się też kariera nowego Fiata Tipo.auta w wersji sedan pojawiły się już w salonach, a w nadchodzących miesiącach dołączyć do nich mają wersje hatchback oraz kombi. Oglądałem już osobiście to auto, na razie statycznie, bez testu i przyznać muszę, że zrobiło ono na mnie jak najlepsze wrażenie. Bogato wygląda też lista nowości Mercedesa, Opla i na przykład Renault, z nowym Megane i Talismanem. Tym modelem wrózę duży sukces nie tylko w naszym kraju. Trochę dziac się też będzie m. in. u Toyoty i u jednego z głównych bohaterów wielu ostatnich medialnych publikacji – Volkswagena. Z całą pewnością nowości to dobra droga do poprawy wizerunku nadszarpniętego znacznie przez „afere spaliniową”.



Na naszym rynku pojawiają się też nowe rodzaje ofert. Moją szczególną uwagę zwróciła nowatorska propozycja Hyundai, skierowana do klientów indywidualnych oraz małych firm. Koreańska marka wraz z początkiem roku wprowadziła ofertę polegającą na „wynajmowaniu” nowego samochodu bez wpłaty własnej i końcowej. W tak zwanym „abonamencie”, klient otrzymuje auto wraz z serwisem, oponami zimowymi, ubezpieczeniem oraz, co może najważniejsze, możliwością wymiany pojazdu co 9 miesięcy. Stafa rata skalkulowana została „od 699 zł”, w zależności od modelu i wersji, co brzmi bardzo zachęcająco. To z pewnością warto dokładnie sprawdzić!

Nie po raz pierwszy powrócę do Volkswagena i jego sposobu na polepszanie wyników testów spaliniowych. Śledzę ten temat nieustannie od początku i dostrzegam wyraźny rozdźwięk między tym, co dzieje się wokół tej sprawy w Europie i Stanach Zjednoczonych. Za oceanem mówi się i pisze o kolejnych coraz bardziej bolesnych, idących w dziesiątki miliardów sankcjach. To kary niespotykane nigdy wcześniej, nawet, gdy skutkiem były wypadki śmiertelne osób poruszających się wadliwymi samochodami. To zaś nie ma miejsca w następstwie ostatnich działań nieuczciwego koncernu z Niemiec. Mnie zastanawia natomiast inna, wydaje mi się fundamentalna kwestia i dlatego z jej powodu bliższy jestem na obecnym etapie postępowania rozwiązaniom i karom amerykańskim, a nie tym, które zastosowane zostały już np. w Niemczech. Za oceanem, jak wspominałem, sprawa wciąż jest rozwojowa, a czarne scenariusze przewidują poważne problemy koncernu, nie tylko w obszarze kosztów. Co innego w Europie i Polsce. Być może ktoś z Państwa, Czytelników MOTO-PASSY, będzie w stanie wytłumaczyć mi pewien fenomen. Z jakiego powodu podjęte zostało tak ogromne ryzyko fałszowania pomiarów toksyczności spalin, jeśli teraz do „naprawy” wadliwych aut, wystarczy pół godziny w serwisie i drobna modyfikacja w układzie dolotowym, a niekiedy jedynie wgranie nowego oprogramowania? Jaki cel przysięgał decydentom, jeśli po „naprawie”, auto nie traci nic ze swoich osiągnięć, jest wciąż „bezpieczne”, a akcje przywoławcze nie mają charakteru obowiązkowego, ostateczną decyzję ma podejmować klient? Tak przynajmniej wynika z większości europejskich doniesień, do jakich dotarłem. To mi wygląda na typowe, europejskie zamiatanie „grubego tematu”, tym razem pod bardzo „gruby europejski dywan”, ale może się mylę...?

I na koniec ciekawostka. Marka VW już podjęła decyzję o zmianie używanego od roku 2007. hasła reklamowego. Już nie będziemy słyszeć i oglądać – „Das Auto”, teraz ma być po prostu „Volkswagen”. A może bardziej pasowałoby krążące po Internecie hasło „Der Schwindel”?

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

Piórem Derkacza



Jerzy R. Bojarski

publicysta, dokumentalista, fotoreporter

Określenie wieku na 25 lat lub 35 lat... ale do setki, ma swoje uzasadnienie. Taki wiek był wyrogiem uczestnictwa w warsztatach filmowych „Późne debiuty: Akademia”. Członków tych zajęć podzielono na grupy, z których każda miała zrealizować krótkometrażowy film. Jerzy Bojarski nie zawiódł i w tej dziedzinie sztuki. Film, który opowiada historię dwóch przedstawicieli odmiennych pokoleń, próbujących odnaleźć swoje miejsce w Polsce- kraju przodków, zdobył lokalnego „Oskara”. Debiut Bojarskiego i jego zespołu okazał się sukcesem. Czekamy teraz na filmy, które dostaną tego prawdziwego „Oskara”.

Jerzy Derkacz

W prawo czyli w lewo

Ślalom po kulturze

Mirosław Miroński



Mamy w kraju zimą. Chłodna aura sprzyja siedzeniu w domu, co daje szansę na nadrobienie zaległości w lekturze, sprzyja też wyjściu do kina lub teatru albo na koncert. Wyobraźmy sobie, że ktoś zorganizowałby ślalom narciarski, co prawda napotkałoby to z pewnością na trudności z powodzeniem małej ilości śniegu na stokach, jednak w dzisiejszym świecie, w którym coraz większą rolę pełni obraz wirtualny, można tego dokonać. A skoro tak, to zmodyfikujmy nieco trasę takiego ślalomu, tak by wytyczające ją, zatknięte w śnieg chorągiewki oznaczały dziedziny kultury i sztuki z podziałem na kategorie.

Inaczej mówiąc, instytucje takie jak teatry, kina, muzea, sale koncertowe, domy kultury, wydawnictwa książkowe, galerie, etc. i ich udział w kulturalnym roku 2015. Czy możemy wyobrazić sobie taki ślalom po naszej, krajowej kulturze? Jeśli tak, puśćmy wodze fantazji i puśćmy się w dół zbocza przemierzając obok wydarzeń, czy jak to się mówi bardziej „cool” – eventów, czyli widowisk, spektakli teatralnych, premier książkowych, znaczących i ciekawych publikacji prasowych, programów telewizyjnych, filmów itd.

Czytelnik z pewnością spodziewa się, że taki kręty przejazd, uwzględniający wszystkie aspekty życia kulturalnego w naszym kraju, będzie trwał wieki. Pragnę zapewnić, że lektura nie zajmie więcej czasu niż prawdziwy zjazd sportowy, który – jak wiadomo – ma przebieg ultraszybki, a na finiszu liczą się setne, a nawet tysięczne części sekundy.

Powodów takiego ustawienia ślalomu jest kilka. Pierwszy z nich to taki, że w minionym roku wydarzeń kulturalnych, które odbyłyby się szerszym echem, nie było wiele. Drugi to taki, że nasz narciarz zmuszony do skoncentrowania się na samej trasie nie ma aż tak podzielnej uwagi, by zarejestrować wszystko, co dzieje się po jego prawej i lewej stronie, dlatego może zauważyć jedynie wyraziste zdarzenia i odnotować je z szybkością fotograficznej migawki.

Z pewnością musiałby nieco zwolnić przejeżdżając obok pozycji oznaczającej książki. W tej dziedzinie jest bowiem w czym wybierać. Przeważają powieści i poezja. Dwadzieścia tytułów nominowano do Nagrody Nike. Miniony rok obfitował w wysyp nowych pozycji uznanych autorów oraz debiutów.

„Pieniądze są czynnikiem, który ma wielki wpływ na „produkcję” rozmaitych wytworów kultury, ale też na to, by nie były one oderwane od potrzeb i oczekiwań społeczeństwa”

Wystarczy odwiedzić Warszawskie Targi Książki, by zauważyć, że czytelnictwo w Polsce ma się wciąż dobrze, mimo zapowiadaną wizji jego spadku. Gorzej jest z teatrem.

Dlatego nasz narciarz ledwie zauważyłby chorągiewkę oznaczającą ten obszar kultury. Przyczyny takiego stanu rzeczy są złożone. Jedną z nich jest finansowanie działalności teatrów i ich instytucjonalne podejście do rynku. Wiadomo, pieniądze na teatr trzeba skądś wziąć. Pytanie tylko, czy mają one pochodzić z kieszeni podatnika? Dotyczy to również teatrów, które w nazwie mają Teatr Polski, a ich repertuar budzi kontrowersje wśród Polaków. Przykładem może być Scena im. Jerzego Grzegorzewskiego we Wrocławiu, gdzie zaprezentowano spektakl „Śmierć i dziewczyna”. Na scenie odbywać miał się akt seksualny z udziałem sprowadzonych z zagranicy aktorów porno. Pociągnęło to za sobą reakcję Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nie czas zastanawiać się podczas naszego ślalomu nad jakością artystyczną owego spektaklu. Warto jednak zauważyć, że problem nie jest jednostkowy. Teatry mają prawo robić, co się im podoba, pod warunkiem jednak, że zrobią to za własne pieniądze. Urynkowanie i konkurencja w tym segmencie kultury mogłyby być ożywcze.

Pieniądze są czynnikiem, który ma wielki wpływ na „produkcję” rozmaitych wytworów kultury, ale też na to, by nie były one oderwane od potrzeb i oczekiwań społeczeństwa. Dobrym przykładem relacji między dziełem a jego odbiorcą jest kino amerykańskie, gdzie film, czyli produkt końcowy musi się sprzedać. A żeby to osiągnąć, by pieniądze mogły wrócić do producenta, musi być to produkt dobry lub jak kto woli – „kasowy”. Czy i gdzie te dwa aspekty idą ze sobą w parze? Każdy może ocenić to sam, zwłaszcza jeśli porówna samofinansującą się kinematografię amerykańską z kinematografiami innych krajów. Wnioski nasuwają się same.

Kontynuując zjazd, nasz narciarz zauważyłby zapewne, że przy chorągiewkach oznaczających filmy i kino dzieje się sporo, zwłaszcza jeśli chodzi o kilka pozycji z nurtu patriotycznego. Pieniądze jednak wywędrowały z kin do telewizji i przylgnęły do producentów seriali telewizyjnych. Nasz sportowiec nie powinien się temu jednak dziwić, jest to bowiem proces ogólnosiwiatowy.

Chorągiewka oznaczająca muzykę wskazuje, że w tym sektorze działo się wiele. Jedną z wiodących pozycji muzycznych był oczywiście Konkurs Chopinowski. Jego rosnąca w świecie pozycja może cieszyć wszystkich melomanów.

Mijając chorągiewkę oznaczającą sztuki plastyczne, narciarz zauważyłby z pewnością, że tzw. sztuka oddaliła się od widza i wydaje się coraz mniej zrozumiała nawet dla nieźle wykształconego odbiorcy. Na taki obraz składa się wiele przyczyn. Jedną z nich jest fakt, że o sztukach plastycznych decydują często ludzie i instytucje dbające przede wszystkim o własne partykularny interesy.

Nasz zawodnik osiągnął właśnie bramkę z napisem meta. Czas więc kończyć. Pozostaje mieć nadzieję, że nowy rok 2016 będzie równie owocny pod względem wydarzeń kulturalnych.



Wystawa z okazji 120-lecia ruchu ludowego O tych, co żywią i bronią...

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego przy Al. Wilanowskiej 204 prezentuje wystawę poplenerową „O tych, co żywią i bronią”. Inspiracją dla uczestniczących w niej artystów były zagadnienia związane z rolą, jaką w przeszłości, a także obecnie odgrywa środowisko chłopskie. Prezentowane prace odnoszą się do dwóch tematów: „W jedności” siła oraz „Żywią i bronią”. Wystawę zorganizowano z okazji 120-lecia polskiego ruchu ludowego.

Tradycje polskiego chłopstwa są niezmiernie bogate, zarówno w sferze kulturowej, jak i społeczno-politycznej. Środowiska chłopskie zawsze odgrywały znaczącą rolę dla zachowania polskości. Tematyka ludowa była przez całe wieki inspiracją dla wybitnych malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, kompozytorów, pisarzy i innych twórców. Warto docenić wysiłek MHPRL oraz jego dyrektora dra Janusza Gmitruka dla kultywowania tej tradycji i wzbogacania tego obszaru kultury o nowe dzieła tworzone obecnie.

Na wystawie mamy do czynienia z różnorodnością technik i sposobów w podejściu do tematu. Dominuje malarstwo olejne. Część obrazów to sceny z życia wsi. Przedstawiające codzienną pracę, objęcia chłopskie i ich otoczenie, zagrody, zwierzęta etc. Do tej grupy można zaliczyć m. in.: fotorealistyczny obraz „Krowy przy wodopoju” Jana Norberta Dubrowina, nastrojowy pejzaż z krowami Macieja Milewskiego, a także ekspresyjnie przedstawione „Poła, łąki, rzeki” Anny Skajnowskiej-Olszewskiej, pastele Anny Chelmickiej, czy współczesny (ze względu na architekturę w tle), obraz Marii Fuks „Niedzielny wypoczynek w osiedlu”.

Część autorów sięgnęła do symboliki narodowej i patriotycznej wprowadzając jej elementy do swoich prac. Można je zauważyć w obrazach: Jacka Macyszyna, Beaty Anny Topolińskiej, Adama Kunikowskiego, Marii Najdek.

Wielu artystów przedstawiło symboliczny wymiar życia wsi. Widać to w obrazach Lidii Smitko-Pleszko, Wandy Falencik-Masznicz „Żywieli i obrońca”. Jest też wiele odniesień do tradycji wojskowych, co widać m. in.: w obrazach Grzegorza Jodłowskiego i Piotra Gagana. Można też znaleźć sceny przedstawiające gaszenie pożaru przez strażaków oraz przemiany zachodzące na wsi (traktozy wypierające konie) widoczne w obrazach Marii Niedzwiedz-Suchońskiej. Scenki rodzajowe, jak połów ryb „Rybacy”, „Grunt to rodzina” uchwycił w swoich akwarelach Stanisław Kurek.

Wprawdzie, koń jaki jest każdy widzi, ale też każdy widzi go inaczej. A namalować go można na wiele sposobów. Stylizowane konie można podziwiać w pracach Katarzyny Orthwein „Przed atakiem” i „Do przodu”.

Wart przyjrzenia się jest też czarno-biały cykl Krzysztofa Jezierskiego „Ci, którzy żywią i bronią”, a także relief Renaty Komorniczak „W jedności siła”. Ponadto na uwagę zasługują fotografie Wojciecha Noworyty przedstawiające urodę polskiego pejzażu wiejskiego.

Nie zabrakło akcentów zagranicznych. Swoje prace poświęcone polskiej wsi zaprezentowały Julia Kudlińska z Brazylii i Mari Ines Piekas.

Tekst i fot. - Mirosław Miroński



Wojtek Dąbrowski

Moje déjà vu CASTING W ZOO

nr 44 (634), 8 listopada 2012

W ZOO, a to ci komedia!
Założono wolne media.
Więść przyniosła dziś pantera:
Poszukują prezentera!

Ogłoszono, że redakcja
Potrzebuje nowych twarzy.
Właśnie trwa weryfikacja
Niezależnych dziennikarzy.

Lecz warunek: Do castingu
Nie dopuszcza się lemingów!
Chętni muszą w interesach
Zadowolić gust Prezesa.

Casting zaczął się o świcie.
Zewsząd zbiegły się zwierzęta,
Dobra fucha przy korycie,
Walka będzie więc zacięta.

Przyszła mrówka. Pracowita.
Cecha dzisiaj dość niezwykła.
Lecz kto zechce o niej czytać?
Nie potrzebny taki przykład.

Program z mrówką - błąd w ramówce.
Nie możemy dać go mrówce!
To zasadą jest normalną:
Dzisiaj się liczy oglądalność.

Przyszł wół. Zaharowany!
Nie pasuje do karety.
Znacznie lepsze są barany.
Więc odpada wół, niestety!

Co z żyrafą? Bez litości!
Czas powiedzieć prosto z mostu,
Że prezenter wiadomości
Musi być niskiego wzrostu.

Sowa? Mądra. A to wada!
Więc niestety też odpada.
Słoń? On także nie jest głąbem,
Mógłby szefa zrobić w trąbę.

Osiół? Lepszy! Choć uparty.
Oglądalność znacznie wzrosła,
Trzeba grać w otwarte karty:
Wszyscy muszą słuchać osła.

Lama? Będzie zatrudniona,
Bo uwagę mas przykuwa.
W naszym ZOO nikt jak ona
Nie potrafi tak opluwać.

Skunks! Wart z wielu jest powodów,
Coś napisze bez dowodów,
Zrobi przy tym dużo smrodu,
A to trafia do Narodu.

Może by tak wziąć tygrysa,
By mądrego coś napisał?
Kto ma szansę? Kto zwycięży?
Może żaba lub ktoś z węży?

Sytuacja jest napięta.
Niecierpliwą się zwierzęta.
Czas pogodzić się z oceną:
Powierzamy program hienom!

24. Finał WOŚP przyniósł 44 mln złotych To już jest rekord!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy nie zwalnia tempa. Ku niezadowoleniu internetowych hejterów – nie tylko zagrała w niedzielę po raz 24., ale pobiła szesznastoleczny rekord, bowiem na konto fundacji trafiło w niedzielę ponad 44 mln zł, czyli ok. 8 mln więcej niż w ubiegłym roku w dniu wstępnego rozliczenia.

A to dopiero wstępna deklarowana kwota. Jak mówił na konferencji Jurek Owskiak, nasz sąsiad z Ursynowa, „trwa wielkie liczenie”. Ostateczny wynik poznamy za kilka tygodni, prawdopodobnie na początku mar-

na było bezpłatnie uczyć się od małych ratowników przeszkolonych przez WOŚP pierwszej pomocy, sprawdzić swój wiek biologiczny, zrobić sobie zdjęciem z profesorem z „Było sobie życie”, czy skorzystać z porad lekarzy specjalistów.

Głośno i kolorowo było również pod PKiN. To tam miały miejsce najważniejsze wydarzenia dnia, które na bieżąco relacjonowały polskie media. O 13.45 wystartowali uczestnicy biegu „Policz się z cukrzycą” na dystansie 5 km. W charytatywnym biegu brały udział całe rodziny – rodzice z dziećmi, dziadkami, a nawet czworonożnymi przyjaciółmi. Chwilę później na

Karty natomiast wylicytowano za 165.000 zł (Euco), 136.000 zł (Art Krotoszyn) i 100.000 zł (Bio-Gen-Namysłów).

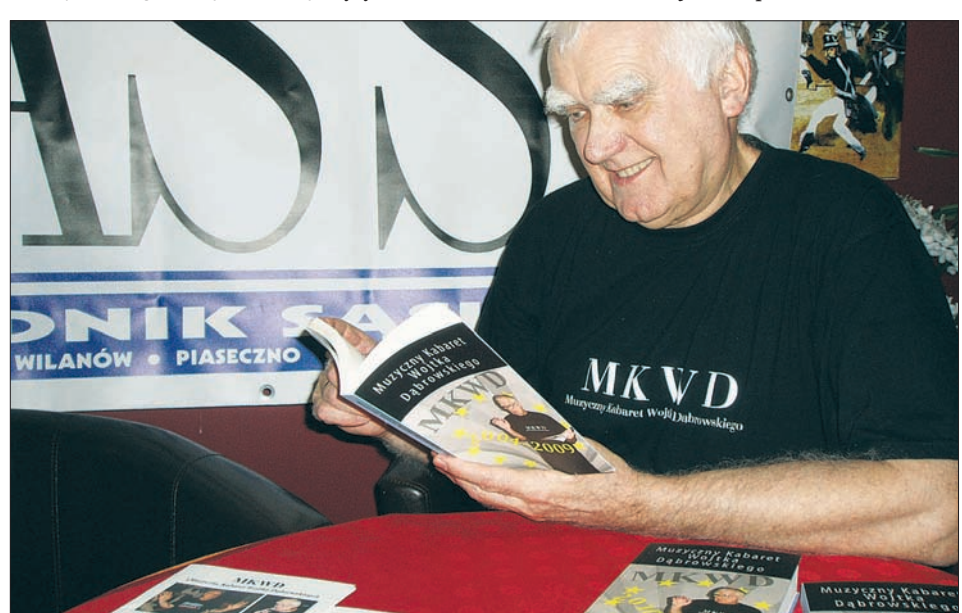
24. Finał WOŚP to nie tylko niedzielna zbiórka do puszek i terminali płatniczych. Wciąż trwają aukcje. Obecnie największą popularnością cieszy się trening z piłkarzami reprezentacji Polski (ok. 55 tys. zł) oraz wyjazd na pokaz Anthony Vaccarello z Anją Rubik (ok. 22 tys. zł). W 24. Finał WOŚP zaangażował się Narodowy Instytut Audiowizualny, który po sąsiedztwie, w przeddzień finału, gościł Jurka Owskiaka wraz z ekipą z Fundacji i Pokojowym Patrolem podczas koncertu Ani Rusowicz.



ca. Ponad 120 tys. wolontariuszy zorganizowanych w 1600 sztabach wyszło zgodnie z tradycją w drugą niedzielę stycznia z „wośpowymi” puszkami na ulice, aby zbierać datki na rzecz noworodków i osób w podeszłym wieku. Zbierano nie tylko w Polsce, ale również za granicą, m. in. we Francji, Holandii, w Niemczech, Norwegii, USA, Wielkiej Brytanii, na Malcie. W niedzielę 10 stycznia główną siedzibą

scenie pod PKiN pojawili się pierwsi artyści – Antyradio Cover Band i People of the Haze. Jednak największe zainteresowanie wzbudziły wieczorne występy zespołów Afromental, Kabanos, Clock Machine i Enej. Oczywiście, nie zabrakło słynnego „Świąteczka do nieba”, które w tym roku poprzedziło wyświetlenie wyjątkowego filmu – nagrania z niespodziewanej wizyty Jurka Owskiaka w szkole 9-

W tym roku WOŚP grała pod muzeu „Mierzymy wysoko”, zbierając pieniądze na rzecz pediatrii oraz geriatrii. Z zebranych środków fundacja planuje zakupienie specjalistycznych sprzętów medycznych, jak również podstawowych przedmiotów jak łóżka czy szafki przyłóżkowe. Nasz sąsiad z Ursynowa podziękował po finale nie tylko tym, którzy wspierali w tym roku orkiestrę, ale również hejterom i przeciwnikom WOŚP.



W kawiarni Fryderyk w Piasecznie współpracujący z PASSĄ satyryk Wojciech Dąbrowski dorzucił swoje fanty do zbiórki WOŚP, ofiarując zbiór wierszy drukowanych w naszym tygodniku.

WOŚP stał się budynek TVP przy ul. Woronicza, natomiast przy PKiN odbywały się największe atrakcje wielkiego finału.

W budynku TVP muzyczne szaleństwo rozpoczęło się już w godzinach porannych. Na scenie wystąpili m. in. Grubson, DJ Wika, Clock Machine oraz Kabanos. Na wizji szef WOŚP rozmawiał z artystami, darczyńcami, osobami wspierającymi orkiestrę, m. in. Tomaszem Karolakiem, Halinką Młynkową, Magdaleną Róźdzką. Całość była transmitowana w TVP2, TVP Rozrywkowa oraz w internecie. W dniu finału w siedzibie TVP moż-

letniej Amelki w dniu jej urodzin. Marzeniem dziewczynki było spotkanie z prezesem Fundacji WOŚP i zorganizowanie bicia Rekordu Guinnessa w liczbie osób prowadzących równocześnie resuscytację krążeniowo-oddechową. Marzenie spełniło się, a szczęśliwa wolontariuszka z Rybnika wspólnie z Jurkiem odliczała w dniu finału sekundy do pokazu fajerwerków.

Ogromne emocje towarzyszyły też licytacja. Złote Serduszka wylicytowano za 670.000 zł (Maciej Sperlński), 655.999 zł (Roman Haidar) oraz 222.222 zł (Roman Roszkiewicz). Złote

–To dzięki wam ludzie się obudzili – mówił podczas konferencji Jurek Owskiak i tłumaczył w wywiadzie dla TVN spektakularny sukces tegorocznego finału: – Jesteśmy ponad tą całą gorącą dyskusją, która panuje w Polsce. Myślę, że jest to Polakom niezwykle potrzebne. To jest odpowiedź na to, dlaczego aż tylu było ich na ulicach i wrzucało pieniądze do puszek. Jak widać, chociażby się wydarzyło, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała, gra i grać będzie „do końca świata i o jeden dzień dłużej”. Kolejny finał za rok!

Magdalena Zwolak

WARTO MYŚLEĆ

Dwie Polski obok siebie

Andrzej Celiński



Miałem 17 lat, miesiąc przed maturą, 1967 rok. To był bardzo ciepły kwiecień. Pojechaliśmy z rodzicami i ich przyjaciółmi, jak zwykle w weekend (krótszy wtedy, w soboty się pracowało, chodziło do szkoły) na kilka godzin do Puszczy Kampinoskiej. Mój ojciec, odyniec, poszedł w las. Mama z żoną przyjaciela naszej rodziny, z moim bratem i dwiema ich córkami pozostały na kocyku. Ja, z przyjacielem moich rodziców poszliśmy pogadać, łatwiej mi się z nim gadało niż z rodzicami. Był wielkim wzrostem i mózgiem profesorem. Biochemikiem. Nawet w lesie: złote sztruktury spodnie o grubym prążku (nawet dzisiaj wzbudzałyby zainteresowanie, zwłaszcza w puszczy), tweedowa rudawa marynarka, biała koszula i fioletem biskupia wielka mucha w białe kropki pod broda!

Kroczył puszczańską dróżką jak wielki kolorowy ptak. Drop o upierzeniu dzięcioła. Zapytał: „Andrzeju, a jak z tobą?”. Odpowiedziałem: „Panie profesorze – wszystko do niczego. Mam dwie lewe ręce. Czego się dotknę – zepsuję. Nie mogę być mechanikiem samochodowym, tokarzem, ślusarzem, stolarzem – właściwie nikim. Na studia nie mam szans. Siedem dwój na ostatni okres. Rekord szkoły. Następny miał trzy. Jestem idiota?” – zakończyłem. Spojrzał ze swojej wysokości i odpowiedział: „Andrzeju! To świetnie, to znakomicie. Połowa drogi za tobą. Wiesz już, że niczego nie wiesz. To bardzo dobrze. Teraz tylko musisz zdobyć jakąś wiedzę”. Otworzyłem usta tak szeroko, że hipopotam by się zmieścił, jeśliby, rzecz jasna, fruwał po kampinoskiej puszczy. Dostałem się na studia, zresztą z zadziwiająco wysoką lokatą. Daleko wyższą niż moi koledzy, szkolni prymusi.

To jest prawdziwa anegdota. Od dzieciństwa mam w sobie jakąś barierę wobec prymusów. A już zwłaszcza wobec prymusów partyjnych. Którzy zawsze są z wodzem, niczego, co dla wodza przykre, nie widzą i zawsze znajdują właściwe uzasadnienie. Złotouści w przymilaniu się aktualnemu trendowi.

Polska partyjność. Partie, jak nazwa wskazuje, to jakaś część społeczeństwa, z identyfikującym ją programem, zespołem ludzi pozostających w rywalizacji z innymi ludźmi. Z założenia partie dzieła.

„Naród, który tak bardzo się dzieli wobec przeszłości, przegra konkurencję z narodami, które potrafią się łączyć dla przyszłości”

demokratycznym trendowi. Partie, jak nazwa wskazuje, to jakaś część społeczeństwa, z identyfikującym ją programem, zespołem ludzi pozostających w rywalizacji z innymi ludźmi. Z założenia partie dzieła. Demokracja zaś ma wypracowywać politykę całości. Tak, by mimo różnic, jakoś się wzajemnie dopasować, by obok tego, co dzieli, było coś istotniejszego, co łączy. Tak jak w rodzinie. Jedni lubi gotowaną kapustę, drudzy sałatę surową. Jakoś trzeba to pogodzić. Znaleźć kompromis. Posunąć się trochę, dać miejsce drugiemu. Nie można zawsze mieć wszystkiego.

Demokracja to spór. Wedle jakichś reguł. Demokracja jest tym silniejsza, im więcej istotnych wartości, celów, pomysłów jest wspólnych. Im więcej jest zgody. Niby to elementarz, a u nas coraz mniej tego, co łączy. Klóćmy się o sprawy zmyślone, albo takie, które nie poddają się już żadnym działaniom, bo dotyczą odległej historii. Nie idzie o to, by nie spierać się o jej interpretację, wyrzucić poza nasze myślenie kwestie symboliczne. Idzie o proporcje. I o cel. Mam wrażenie, że doszliśmy w Polsce do takiego stanu naszych politycznych relacji, że przedmiot każdej prawie wielkiej narodowej kłótni nie ma już wielkiego znaczenia dla kłócących się. Ważne jest by się kłócić.

Kilka lat temu zrobiłem eksperyment: przez cały okrągły rok, tydzień po tygodniu, umieszczałem swój felieton (razem było ich 54) w superprawicowym portalu Salon24.pl. Miałem mnóstwo komentarzy. Jak nikt inny. Zwykle ponad sto, czasem dwieście. Większość to był hejt. Okropny. Ciekawe, że wzmagali się, kiedy wymyślono mi się coś korzystnego dla PiS-u, lub prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Tak, jakby nawet lekka groźba zbliżenia była dla nich zagrożeniem. Więcej było w tym hejcie odniesień do przypisywanych mi intencji, niż do treści felietonów. Tak, jakby moje intencje były im znane.

Naród, który tak bardzo się dzieli wobec przeszłości, przegra konkurencję z narodami, które potrafią się łączyć dla przyszłości. Nie przypadek, nie wściekle nieprzyjazny nam los, nie diabeł jakiś prowadził nas do wielkich narodowych klęsk: do rozbiorów, utraty suwerenności, marginalizacji, biedy.

Kiedy zaczynało się powstanie listopadowe, Królestwo Polskie przeżywało gospodarczą hossę. Nie odbudowaliśmy gospodarki na tych ziemiach do poziomu 1830 roku przez pół wieku. Niepodległości, która mogłaby uzasadnić ten koszt, nie odzyskaliśmy. Przeciwnie – utraciliśmy względną autonomię. W powstaniu warszawskim zginęło miasto.

Tymczasem coraz mniej w Polsce sporów o przyszłość. O to, jak rozwiązywać realne problemy, jakie zagrożenia wydają się nam najbardziej istotne i jakie szanse można by wykorzystać.

Religia smoleńska jest najbardziej niebezpiecznym śladem polskiego szaleństwa. Wszystko w niej nieprawdziwe. Polski bałagan, nieodpowiedzialność, niepunktualność, brak szacunku dla kompetencji, lekceważenie procedur i anomia, życzeniowe myślenie „jakoś to będzie”, hucpa – doprowadziły do katastrofy, jakiej świat nie widział. Były wcześniej sygnały, jakby sam Pan Bóg wskazywał, że coś z naszym wojskowym lotnictwem, jak idzie o dowodzenie, jest nie w porządku: katastrofa podczas święta niepodległości, kiedy kazano myśliwcom latać mimo ciężkiej mgły nad Warszawą, katastrofa transportowej Casy na lotnisku w Mirosławcu. A tu najpierw tworzy się nieprawdopodobna legenda, jakiegoś celowe rzekomo rozpylenie gazów nad Smoleńskiem, jakieś wybuchy, sztuczne mgły. Potem powstaje z tego najważniejsze spoiwo wielkiego ruchu politycznego, ważne kryterium awansu w strukturach państwa. W świadomości społecznej pozostaje, że wszystko jest możliwe, że największa bzdura stać się może religią państwa i że jej powielanie przynosi korzyści osobom, które to robią. Nie słyszałem, by jakikolwiek polityk PiS-u podał w wątpliwość podstawowe tezy kapłanów tej nowej państwowej religii. Publicznie zadał pytanie. Pokazał swój dystans.

Nie ma tam człowieka, który by myślał inaczej niż myśleniem zbiorowym? Nie ma tam ani jednej osoby, która by się nie bała powiedzieć, co myśli? A z drugiej strony – czy milionom wyborców Prawa i Sprawiedliwość to nie przeszkadza? Co jest z naszą kulturą życia społecznego, że oczywiste kłamstwo nie ma znaczenia, pozostaje nierozpoznane, albo zostaje zlekceważone.

Nie uzyskamy lepszej dla Polski pozycji, jeśli mitologie będą silniej nami kierować niż rzeczywistość. Mity mogą być spoiwem społeczeństwa zniewolonego, pozbawionego realnych możliwości samodzielnego rządzenia się. Kiedy nie ma się już nic w świecie realnych politycznych decyzji, to dla zachowania tożsamości narodowej i przeniesienia jej do lepszych czasów wytwarza się narodowe mitologie. Ale kiedy ma się już suwerenność, zdolność decydowania o sobie, politykę trzeba oprzeć na rzeczywistym rachunku szans i zagrożeń i zakotwiczyć ją w świecie materii, doświadczenia oraz wiedzy.

Bardzo ciężko jest o kompromis w przestrzeni mitologii. Tam, gdzie się ona zaczyna, kończy się polityka. Jeśli wielka część społeczeństwa powierza Kraj partii, która politykę opiera na fundamencie tworzonym przez siebie mitu, kończy się szansa na wspólnotę. Religiję można albo przyjąć, albo odrzucić. Mamy więc dwie Polski: wierzącą i niewierzącą. One odpływają od siebie.

Szansę na uzdrowienie widzę w zdaniu sobie z tego sprawy.

Gadka Tadka

Żyjąc jak PiS z KOD-em...

Tadeusz Porębski



Nie jestem wyborcą PiS i nie zanosi się, żebym kiedykolwiek nim zostałem, ponieważ serce mam raczej po lewej stronie. Nie znaczy to jednak, że zamykam oczy i wydzieram się na PiS, stawiając tej partii zarzuty szkodnictwa i łamania demokracji, którym to słowem wycierają sobie gęby sympatycy przegranych PO, PSL, jak również ledwo już zipiącego i przypominającego nieboszczyka SLD. W polityce podstawą jest skuteczność, a tej nie sposób odmówić ekipie sprawującej obecnie władzę w państwie. W porównaniu z ekipą Tuska i Kopacz ludzie Kaczyńskiego to tytani parlamentarnej pracy. Dowiedli w sposób nie podlegający dyskusji, że jeśli tylko jest wola polityczna, to znowelizowanie ustawy i jej uchwalenie jest kwestią kilku dni.

Jakość tych ustaw oraz ich przydatność ze społecznego punktu widzenia to zupełnie inna kwestia. Generalnie, raczej ciepło przyjmując ruchy ustawodawcze wykonywane przez PiS, dlatego nie popieram działań tak zwanego KOD, które polegają na wyprowadzaniu ludzi na ulicę. Nie pamiętam, aby w jakimkolwiek demokratycznym państwie przegrane partie tak historycznie reagowały na utratę władzy. Na razie nie widzę zagrożeń dla polskiej demokracji, złowrogich przepowiedni typu „wkrótce się przekonasz, co potrafi PiS” w ogóle nie komentuję, ponieważ mam świadomość, że dopóki Polska jest członkiem UE, żaden nasz polityk nie jest w stanie posunąć się zbyt daleko w ograniczaniu demokracji – o jej ewidentnym łamaniu nawet nie wspomnę. Dlatego bez emocji, starając się patrzeć obiektywnie na wprowadzane w kraju zmiany, obserwuję rozwój wydarzeń.

Nowelizacja ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, która wzbudza tyle kontrowersji, mnie także zaniepokoiła, choć, Bogiem a prawdą, całą awanturę wywołała PO, wybierając trzech sędziów TK niejako „na zapas”, co okazało się działaniem niekonstytucyjnym. Jednak zarzuty polityków PiS o rzekomym lenistwie sędziów naszego Trybunału są moim zdaniem chybione, żeby nie powiedzieć – dęte. To tylko pretekst, bo rzecz idzie o coś zupełnie innego. Trybunały nie działają z urzędu, lecz na wniosek. Tych wniosków w sąsiednich Niemczech było w 2014 r. 6811. Na stronie internetowej (9) niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe (Bundesverfassungsgericht) widnieje zapis, że trybunał rozstrzygnął w roku 2014 w sumie 39 spraw w obu senatach łącznie (niemiecki TK składa się z 16 sędziów obradujących w dwóch senatach, a decyzje podejmuje się w składach od trzech sędziów wzwyż). Trybunał w Niemczech rozstrzygnął także 10 spraw w kwestii kontroli normatywnej i odmówił przyjęcia aż 5600 wniosków. 45 wniosków zostało wycofanych przez wnioskodawców.

Polski TK rozpoznął w ubiegłym roku 157 spraw i wydał 119 orzeczeń. Trybunał wydał także 818 postanowień oraz zarządzeń w ramach kontroli wstępnej skarg konstytucyjnych i wniosków podmiotów o ograniczonej legitymacji wnioskowej. W 2014 r. do TK wpłynęło 375 skarg konstytucyjnych, w następstwie czego wydanych zostało 620 postanowień w trybie ich wstępnej kontroli. To porównanie obala tezę o lenistwie sędziów naszego TK.

TVP, Polskie Radio i PAP będą „respektować chrześcijański system wartości”. To podstawowe założenia projektu „dużej” ustawy medialnej autorstwa PiS. „Mała” już weszła w życie, w wyniku czego władzę w TVP przejęli ludzie z PiS z Jackiem Kurskim na czele. To „beblanie” o chrześcijańskich wartościach i narodowych mediach nie przypadło mi do gustu. Nie chcę zamiany w ofercie programowej TVP, polegającej na ograniczeniu masowo produkowanego badzewia serialowego i zamiany tegoż na programy religijne, patriotyczne i bogoojczyźniane. Oczekuję przede wszystkim, że nowe kierownictwo TVP podda dzisiejszą ofertę antenową rzetelnej bezstronnej weryfikacji i pozostawi to, co w naszej telewizji publicznej jest wartościowe, choćby kłóciło się ono z ideologią PiS. Oczekuję również przepędzenia na cztery wiatry sporej grupy cwaniaków, którzy wyspecjalizowali się w masowej produkcji gniotów i dzięki temu od lat żyją sobie dostatnio na kłóplowce TVP.

„Nie pamiętam, aby w jakimkolwiek demokratycznym państwie przegrane partie tak historycznie reagowały na utratę władzy”

Ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym – po trzykroć tak. Mają powstać dwa rejestry. W niejawnym, dostępnym tylko dla organów śledczych i ścigania, znajdują się dane prawomocnie skazanych za przestępstwa na tle seksualnym (pedofilia, gwałt, ciele, skazani za stosunek kazirodczy, molestowanie seksualne, umawianie się na seks z dzieckiem przez internet, sutenerzy nakłaniający dzieci do prostytucji, jak również osoby, wobec których warunkowo umorzono postępowanie). Natomiast w rejestrze jawnym znajdują się osoby skazane prawomocnie za gwałt ze szczególnym okrucieństwem popełniony wobec nieletnich poniżej 15 roku życia oraz recydywiści przestępstw seksualnych. Jawny rejestr będzie dostępny dla wszystkich obywateli, znajdują się w nim dane z rejestru niejawnego, z wyjątkiem danych rodziców i adresu skazanego. Będzie tylko nazwa miejscowości, w której skazany mieszka. Sprawca przy każdej zmianie pobytu powyżej 3 dni musi obowiązkowo zgłaszać ten zamiar policji, a ta przekaze taką informację do rejestru. Tego rodzaju rejestry znajdują się w niemal każdym kraju zachodniej Europy i w USA.

Podatek bankowy? Jak najbardziej pożądany i oczekiwany przez społeczeństwo. Zgodnie z ustawą od lutego banki oraz firmy ubezpieczeniowe zostaną obłożone podatkiem w wysokości 0,44 proc. posiadanych aktywów.

Zmiany w ustawie o służbie cywilnej w ogóle mi się nie podobają. Zgodnie z nowelizacją, wyższe stanowiska w służbie cywilnej, m. in. dyrektorzy generalni w poszczególnych resortach, mają być obsadzone w drodze powołania, a nie konkursu. Tymczasem wieloletnia praktyka podpowiada, że najsprawniejszymi urzędnikami ministerialnymi są właśnie dyrektorzy generalni, w większości absolwenci prestiżowej KSAP (Krajowej Szkoły Administracji Publicznej), znakomicie przygotowani do pełnienia tej funkcji. Ministrowie dostali więc zielone światło w zatrudnianiu wedle własnego widzimisię swojaków i partyjnych czynowników, w gronie których z pewnością znajdzie się wielu niedouków i nieudaczników posiadających mocne koneksje u partyjnych liderów. Za kilka lat może okazać się, że PiS ukroczy bat na własny tyłek, bowiem następną grupą trzymająca władzę będzie skwapliwie korzystać ze stworzonej furtki. Chyba że PiS liczy na rządzenie państwem do końca świata i jeden dzień dłużej.

Wszystko wskazuje na to, że fatalna, przynosząca państwu miliardowe straty, ustawa hazardowa nie zostanie znowelizowana. Prezes PiS zapowiedział bowiem publicznie, że „hazard w Polsce należy mocno ograniczyć, a najlepiej byłoby w ogóle zakazać jego uprawiania”. Zakazy w XXI wieku, w dobie wszechobecnego internetu i innych komunikatorów? W tej kwestii pan prezes błądzi i tak naprawdę nie wie, co mówi. Nie da się dzisiaj zakazać uprawiania hazardu. Ci, którzy grają, nadal będą grali, tyle że pokątnie, na serwerach zainstalowanych poza granicami kraju. A nasze państwo – miast ując hazard w ramy dawno już nałożone ustawowo w zachodniej Europie i czerpać miliardowe zyski, nadal będzie tolerować fikcję i zamiast miliardy zarabiać, będzie je tracić na rzecz zagranicznych operatorów. Tak archaiczne myślenie do niczego dobrego nie doprowadzi.

Oświadczam się także, iż kolejna ustawa przynosząca państwu straty, ludziom ogromną nieszczęść, która się szybkiego uchwalenia przez obecny Sejm. Chodzi o ustawę reprivatyzacyjną, z którą parlament boryka się od ponad ćwierć wieku i w związku z tym staliśmy się ostatnim państwem byłego bloku sowieckiego zrzeszonym w UE, które nie dorobiło się tego niebywale oczekiwanego przez społeczeństwo aktu prawnego.

Analizując powyższe, czy mam wyjść na ulicę i demonstrować wspólnie z sympatykami KOD? Słynny stołeczny wieszcz Stanisław Wiechecki „Wiech” miał takie powiedzenie: myślę, że wątpię.

Dzisiaj jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniasza

POGODA NA DZIS
6 2

PASSA^β WWW.PASSA.WAW.PL
TYGODNIK SĄSIADÓW

REDAKCJA ZASĘD REKLAMA KONTAKT

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!

tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Jak warszawski przemysłowiec Stanisław Henneberg rozbił bank w Monte Carlo

Kariera od milionera do zera

W Alejach Ujazdowskich stoi pałac, pełną historię tej nieruchomości zna niewielu warszawiaków. Związana z nią nieprawdopodobna, ale w dużej części oparta na faktach historia, mogłaby być znakomitym tematem na scenariusz filmu przygodowego, z dominującym wątkiem sensacyjnym.

Założycielem pierwszej mleczarni w Warszawie, która powstała w 1876 r. przy ul. Królewskiej 21, był Karol Jan Henneberg, kupiec i obywatel ziemski, prowadzący w swoim majątku w Nowodworze koło Mińska Mazowieckiego hodowlę wysoko mlecznych krów, młyn, gorzelnię, wytwórnię wód gazowanych i drożdży, cegielnię oraz piekarnię. Do największych osiągnięć Karola Jana należało zapoczątkowanie na skalę przemysłową produkcji mleka sproszkowanego dla niemowląt, zwanego "Albuminozą Henneberga". Nie mniejszym sukcesem było wprowadzenie przez niego stałej dostawy mleka do domu konsumenta, którą objęta została cała ówczesna Warszawa. Bracia Karola Jana - Juliusz i Wilhelm - pro-

w kieszeni - Stanisław wsiadł na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej do pociągu mającego końcową stację w Monte Carlo.

Stolica księstwa Monako stała się słynna na cały świat za sprawą tamtejszego kasyna gry. Powstało ono z inicjatywy Marii Karoliny, matki księcia Karola III z Grimaldich, która do budowy obiektu ściągnęła z Niemiec Francois Blanca, prowadzącego najslawniejsze naówczas europejskie kasyno w Bad Homburgu. Na początku pobytu Stanisław Henneberg nie wykazywał specjalnego zainteresowania kasynem. Nie zwrócił nawet uwagi, że przewodnicy ulokowali go w bardzo drogim apartamencie Hôtel de Paris, położonym tuż obok kasyna gry. Tytułowano go „Monsieur le Comte”, gdyż w tych czasach panowało w Europie wyobrażenie, iż każdy przybysz z Polski jest co najmniej hrabią. Jednak codzienne spacerowanie i picie kawy w szycelowej Café de Paris znużyły się w końcu zamożnemu Polakowi i Henneberg udał się do kasyna. Olbrzymie, rzeźbiście oświetlone sale wrzały życiem, a eleganckie toalety pań były dla przyzwyczajonego do nadwiślańskiej szar-

ła tylko jedno pragnienie - wrócić do Paryża, gdzie w ogromnym magazynie „Aux Printemps” rzekomo była modelką. Niezbyt atrakcyjny Stanisław dał się złapać na lep. Suzanne była rozkoszna, po sutej kolacji zakrapianej szampnem para udała się do apartamentu Stanisława. Nazajutrz rano przemysłowiec stwierdził, że po kochance nie pozostał żaden ślad. Nie znalazł również portfela, w którym miał całą gotówkę. Stanisław bał się wysłać do Warszawy depeszę z prośbą o wysłanie mu pieniędzy, ponieważ obawiał się docieklivosti żony. Znalazł w kamizelce złotego luidora, nie było wyjścia - w rozterce poszedł do kasyna. Nawet nie po to, aby wygrać. Chciał tylko zyskać na czasie. Depeszę zawsze zdąży wysłać.

Trudno mu było precyzować się przez tłum ludzi opasujących stół z ruletą. Rzucił więc swego luidora na jedną z pojedynczych szans ponad głowami siedzących graczy. Moneta odbiła się od jakiejś stawki i upadła na środek stołu lokując się w kratce oznaczonej liczbą 20. Na przesunięcie stawki na wymyślone przez Stanisława pole nie było już czasu. Kulka rulety wylądowała na numerze... 20.

Zdarzył się niezwykle rzadki przypadek. Kulka dotknęła przegródki i niczym bilardowa kula, której bilardzista nadał „falsz”, zaczęła piąć się ku środkowi tarczy. Tu stanęła przy sworzniu, jakby namyślając się, w którym numerze wylądować. Tarcza zwalniała obroty. Wielu graczy przerwało grę i obległo stół Henneberga. Kulka drgnęła i wolno potoczyła się w kierunku numerów. Los Henneberga spełniał się. - Trente un - oznajmił grobowym głosem krupier wskazując na numer. Nie mógł w niego zwyczajowo uderzyć grabkami, ponieważ numer otoczony był górami luidorów i plaków. Obliczanie wygranej przedłużało się. W końcu zabrakło na stole pieniędzy i musiano przynieść rezerwę z kasy. - Na tym stole gra jest na dzisiaj skończona - oznajmił szef sali i nakrył stół kirem, co oznacza w kasynach "rozbić banku". Sam dyrektor kasyna gratulował Stanisławowi wygranej, a dwóch boyów w mundurach przyniosło na wielkiej lakowej tacy 15 kilogramów złota.

Henneberg odtransportował ponad 150 tysięcy franków do banku. Stał się codziennym gościem kasyna i zawsze obstawiał

ciło się w głowie. Kupił wykwintną kamienicę - pałacyk - w jednej z najlepszych wówczas lokalizacji Warszawy, w Alejach Ujazdowskich pod numerem 23 i wydawał przyjęcia dla wciąż rosnącego grona przyjaciół. Udzielał w fabryce sprzedając za grosze bratu, uznając, że milionerowi nie wypada bawić się w drobny przemysł. W czasie przyjęć po wystawnych kolacjach oblewanych obficie szampnem ostro grano w baccaratę, bowiem należało to do dobrych obyczajów magnackich.

Niestety, los powoli odwracał się od Henneberga i szczęśliwie zaczął w końcu przegrywać. Im więcej przegrywał, tym bardziej pragnął się odegrać. Ponownie pojechał do Monte Carlo. Nie potrzebował nawet pokazywać portierowi swojej oprawnej w safian dożywniej karty wstępu, bowiem cały personel domu gry znał go doskonale sprzed roku. Widząc Stanisława, dyrekcja prawdopodobnie zmówiła modlitwę dziękczynną, bowiem powszechnie wiadomo, że odgrywanie się na siłę równa się pewnej przegranej. Henneberg oddał co do franka to, co niedawno wygrał. Odurzony hazardem poprosił o kredyt w wysoko-



Kasyno główne w Monte Carlo



Hotel de Paris w Monte Carlo

wadzieli w Warszawie wytwórnię płytów i wyrobów ze srebra.

Stanisław Henneberg, syn Juliusza i członek Resursy Kupańskiej, był współnikiem tej fabryki, funkcjonującej pod firmą "Bracia Henneberg". Marię Braun, córkę Ludwika, właściciela składu wapna i materiałów budowlanych, poznał na dobroczynnym raucie. Wyszła za niego, choć wcale jej się nie podobał - był duży, ciężki, używał binokli, miał rudawoblonde włosy i przy swych zaledwie trzydziestu kilku latach świecił zaawansowaną łysiną. Maria była o dziesięć lat młodsza i uchodziła za rubensowską piękność. Stanisław nie był lubiany przez resztę rodziny Braunów. Uchodził za człowieka pysznego, który wartości ludzi ocenia wyłącznie na podstawie ich majątku. Był snobem, próbował pokazywać się publicznie ze znanymi artystami i zapraszał ich do siebie. Portret Marii zamówił za grube pieniądze u słynnego malarza Franciszka Żmurki.

Jednak w interesach Stanisław Henneberg był uczciwy, energiczny i sprawiedliwy dla pracowników. Był też dobrym mężem i ojcem. Wszelki hazard był mu obcy. Fabryka oraz kilka wziętych w posagu kamienic stanowiły poważny majątek, którego trzeba było pilnować. Toteż Stanisław nie ruszał się z Warszawy, doglądając produkcji słynnych płytów. Jednak narastające problemy ze zdrowiem, zwłaszcza artretyzm, zmusiły Stanisława Henneberga do złamania tych zasad. Lekarze zalecili mu wypoczynek na południu Europy. Jego wybór padł na francuską Rivierę, co miało mieć fatalne następstwa. Jesienią 1907 r. - z dwoma tysiącami rubli

rzyzny Polaka czymś z pięknego snu. Ponad ogólnym gwarem i monotonyjnymi wezwaniami krupierów dominował fascynujący, metaliczny dźwięk. Wydawało go złoto.

Nie używano wtedy zastępczych żetonów, gra odbywała się wyłącznie na złote monety. Były to 20-frankówki nazywane luidorami (napoleonami) i monety 100-frankowe, zwane plakami. Luidor był najmniejszą stawką. Żeby wyobrazić sobie jej wartość, wystarczy przeliczyć kurs złotej 20-frankówki na nasze pieniądze: najniższa stawka warta była ponad 1000 złotych. Henneberg nie miał żyłki gracza, był natomiast ciekawym życia. Zauważył, że obecni dzielili się na dwie grupy: krupierów i graczy. Krupierzy z zawodową obojętnością zgarniali lub wypłacali sumy, które dla każdego człowieka stanowiły majątek. Po przeciwnej stronie byli ludzie stawiający na szalę losu wysokie stawki. Byli gracze, którzy nie przejmowali się przegraną kilku czy kilkudziesięciu tysięcy franków, co snobowi Hennebergowi musiało mocno imponować. Badawcze zainteresowania polskiego przemysłowca zaprowadziły go do Salle Privée, gdzie grano w Trente et Quarantetrente. Gra ta polegała na wykładaniu przez krupiera dwóch rzędów kart.

Hennebergowi gry te wydały się nudne. Wyszedł z sali, ale przy głównym wejściu dostrzegł łkającą kobietę wielkiej urody. Mimo jego nieszczególnie francuszczyzny para szybko się porozumiała. Ona ponoć przyjechała z narzeczonym, zabierając do Monte Carlo całe swoje oszczędności. Większą ich część przezebrali wspólnie, a resztki zabrał narzeczony i znikł. Dama była głodna i mia-

Powodowany dziwnym impulsem i raczej duchem zabawy niż hazardu całą wygraną ulokował ponownie na numerze 20. Kulka rulety widać też miała poczucie humoru, bo Stanisław wygrał po raz drugi inkasując ponad 10 tysięcy franków. Henneberg mógł zgodnie z planem godnie spędzić resztę urlopu, ale stało się inaczej. Łatwość wygranej osłabiła mechanizm obronny przemysłowca.

Już odchodził od stołu, kiedy usłyszał z ust krupiera sakramentalne „Rien ne va plus”. Machinalnie wyciągnął z kieszeni kilka monet i postawił na numer 31. Nie zauważył nawet, że nie były to luidory, lecz plaki. Kulka była już w pełnym biegu, gdy obstawił dodatkowo chevale. Poprzez szum rozmów Henneberg usłyszał głos krupiera. „Trente un, masse aux plain, masse aux chevaux, masse aux Carée”.

Tym razem zgarnął ponad 20 tysięcy franków. Nie wycofał wygranej, bo intuicja kazała mu powtórzyć numer 31. Nie orientując się w przepisach ruletki, przekraczał maksima. Grę wstrzymano, gdyż krupierzy zającymi byli targami o wysokość stawek Henneberga i obstawianiem przez niego wszystkich możliwych szans związanych z numerem 31. Na stole nikt więcej nie grał. Wysokość stawek nieznanego gracza stała się sensacją. Henneberga opanowała idée fixe. Obstawiał pola, a resztę pieniędzy rzucił na tuziny i Transversale plein avec zéro (11 razy stawka). Zjawił się szef sali i zobaczył grę skoncentrowaną na jednym numerze. Wszystkie szanse numeru 31 obstawione były maksymalnie. - Changer la main - rzucił krupierom.

grubo. Zabawa w wygrywanie dużych pieniędzy wydała mu się nie tylko bardzo przyjemna i emocjonująca, ale i dziecinnie łatwa. Grał w taki sposób, że jego złoto „pracowało” na kilku stołach. Stał się sensacją sezonu. Opowieści o górach złota wygranych przez Henneberga powtarzane były z ust do ust i dostawały się na łamy prasy całego świata, nie bez cichego udziału dyrekcji kasyna gry, dla którego każda przegrana banku, a wygrana gracza jest najlepszą reklamą. Stanisław żył jednak jakby we śnie, stał się sławny i uważano go za współczesnego Cagliostro, czyli cudotwórcę. A to była po prostu bardzo dobra passa, która zdarza się podczas gry w ruletę. Problem w tym, że nie trwa ona wiecznie, o czym nasz rodak zdawał się nie wiedzieć. Zamieszkał w najdroższym apartamencie najlepszego hotelu i wydawał przyjęcia, których kolosalne koszty pokrywał następnego dnia jednym rzutem złota na stół. I kto wie, jak długo trwałoby bajkowe życie, gdyby nie wiadomość o ciężkiej chorobie żony.

Wyjazd nababa znad Wisły stał się sensacją całego Monte Carlo. Zarząd kasyna, pamiętając o potrzebie własnej promocji, postanowił zrobić z tego wydarzenia wielką ceremonię. Zamówiono prywatny pociąg, tzw. Extra Zug, aż do samej Warszawy. Dyrekcja domu gry zjawiła się w godzinie odjazdu u drzwi „salonki” z kwiatami. Wiedzieli, co robią, wszak Henneberg pozostawał w banku Credit Lyonnais fortunę szacowaną na 7 milionów franków, czyli około 500 milionów dzisiejszych złotych. Od momentu, gdy bieg kulki w Monte Carlo zwiększył dziesięciokrotnie majątek Henneberga, zmieniał się też tryb jego życia. Stanisławowi po prostu przewo-

ści 100 tysięcy franków, który chętnie mu dano. Potem jeszcze dwa na podobne kwoty. Wszystko przegrał. W akcie desperacji postanowił zagrać starym systemem. Podjął z banku milion franków i rozpoczął, jak dawniej, usypywanie stosów złota na kilku stołach równocześnie. Ale stopy topniały w zastraszającym tempie. Dobra passa się skończyła. Kiedy konto bankowe opustoszało, Henneberg wystawił czek na 100 tysięcy franków, mając wiedzę, że na te pieniądze nie ma pokrycia. Wystarczyły trzy rzuty i były milioner wyszedł z kasyna jako kompletny bankrut.

Ranne przebudzenie nie było przyjemne. Do pokoju zapukał przedstawiciel kasyna z żądaniem zwrotu pieniędzy, w przypadku odmowy zagroził policją i więzieniem. Ratując resztki dobrego imienia swojego i rodziny, Henneberg zaproponował na pokrycie długu nieruchomości w Alejach Ujazdowskich. Propozycję zaakceptowano. Jako wiatyk Stanisław otrzymał bilet II klasy do Warszawy, pokrycie kosztów pobytu w hotelu oraz 200 franków na drogę. Tak skończyła się kariera jednorocznego milionera, jego dalsze losy są nieznanne.

Nieruchomość w Alejach Ujazdowskich 23 kasyno w Monte Carlo prawdopodobnie sprzedała rodzinie Leszczyńskich, która w 1924 r. całkowicie zmodernizowała obiekt, nadając mu styl neobarokowy i zwieńczając go mansardowym dachem. W roku 1927 pałac kupiła rodzina Gawronskich. Podczas II wojny światowej obiekt spłonął, odbudowany po wojnie przez państwo przechodził z rąk do rąk, aż w końcu ponownie przejęli go Gawronscy.

Opracował Tadeusz Porębski

FINANSE

POŻYCZKI w 24H (także z komornikiem), 790-564-948

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI ZA GOTÓWKĘ

ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE

UL. DĄBROWSKIEGO 1

22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, plater, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 601 336 063

DREWNO opałowe i kominkowe, 602-77-03-61

SKUP książek, dojazd, 509-548-582

LOKALE

BEZPOŚREDNIO za gotówkę, zadłużone, obciążone dowolnym problemem prawnym. Możliwość zamiany. Tel. 535-525-555

POSZUKUJĘ do wynajęcia bezpośrednio 3 pokojowe na Ursynowie, parter lub z windą, niedaleko od metra, 663-218-318

WYNAJMĘ

każde ekspresowo, 500-30-30-90

LOKAL

BIUROWO-USŁUGOWY,

Służewiec, 200 m², I p., czynsz 20 zł/m² + media. tel. 795-486-414

NAUKA

ARCHITEKTURA - lekcje rysunku, 503-312-051

FIZYKA, MATEMATYKA, pedagog, 609-41-66-65

HISZPAŃSKI, 507-087-609

MATEMATYKA, 22 641-82-83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27, 691-502-327

MATEMATYKA, FIZYKA, 537-237-637

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030

MATEMATYKA, gimnazjum, liceum, studia. Skutecznie i niedrogo, 502-583-141

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA budowlana 1000 m² tania Prażmów, 602 77 03 61

GRUNT rolny 2 ha lub 7 ha Prażmów, 602 77 03 61

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI

"Van Der Zal"

pilnie i okazjnie sprzedaje tematy.

Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową.

Tel.: 601 720 840,

www.vanderzal.oferty.net

Apartamenty:

• **Mieszkanie** 96 m² z garażem, 3 sypialnie, salon otwarty z kuchnią, III p. z windą. Przepiękny apartament, ul. Cynamonowa.

• **Warszawa-Kabaty**, ul. Jerzego Zaruby, 5 pokoi o pow. 127 m², V p. winda, 2000 r. bud., duży 54 m² taras, piwnica i garaż w cenie. Zdjęcia i plan apartamentu drogą mailową. Klimatyczne mieszkanie w pięknej, cichej okolicy, 300 m od lasu, blisko metro. Apartament jak bajka. Cena 1 mln 350 tys. zł do niewielkich negocjacji.

• **Warszawa-Ursynów**, ul. Bekasów, 103 m², piękny design, 4 pok. Cena 1 mln 100 tys. zł.

• **Wilanów, 91 m²**, cudny ap., 4 pok., garaż na 2 sam. + piwnica w cenie, do wejścia, odrębna własność lokalu, księga wieczysta. Tylko 995 tys. zł.

• **Wilanów, Branickiego**, 98 m², III p. z windą, po generalnym remoncie. W cenie garaż. Cena 999 tys. zł.

• **Miasteczko Wilanów**, ul. Kazachska, 69 m². Cena 530 tys. zł.

Mieszkania:

• **Konstancin**, mieszkanie 62 m² na siedlu strzeżonym, z garażem podziemnym w cenie. Przepiękny design, komfortowa kuchnia z jadalnią. Cena tylko 440 tys. zł. Okazja! Mieszkanie jak bajka!

• **Mokotów**, 50 m², 3 pok.przerobione na 2 pok. III/III, nie wymaga remontu, dobry standard. Cena 358 tys. zł.

• **Wilanów**, ul. Kazachska, 2 pok. o pow. 51 m², III/III z windą, 2009 r.bud. Balkon. Odrębna własność lokalu. Cena 440 tys. zł. do neg.

• **Żoliborz**, mieszkanie 3 pok., ul. Perzyńskiego. Cudowna lokalizacja, 7 min od metra.

Generalnie mieszkanie do lekkiego remontu. Instalacja gazowa i wod.-kan. po remoncie. Przepiękny parkiet dębowy. Do mieszkania przynależy piwnica, jak też zewnętrzne miejsce postojowe. Mieszkanie posiada wyodrębnioną własność lokalu z księgą wieczystą. Tylko 359 tys. zł do negocjacji. Super okazja!

Domy:

• **OKAZJA! 1/2 bliźniaka**, wygląda jak piękny, świetnie zaprojektowany dom wolnostojący, Wilanów, ul. Syta, super wyk., cena 1 mln 650 tys. zł.

• **Dom** w Konstancinie 360m²/1000m działka, starodrzew, piękny ogród, tylko 1 mln 450 tys. zł. Do neg. Super okazja!!!

• **Dwie** rezydencje z basenami, Konstancin, Strefa A. Działka odlotowa, starodrzew. Cena 6 mln. i 6 mln. 900 tys. zł. do wejścia.

• **Ursynów** segment, ul. Nowoursynowska, 2006 r.bud., 153 m², cudowny design. Przepiękny!. Cena z garażem 1 mln.25 tys. zł. Wielka okazja.

Działki:

• **Gmina Żabia Wola**, działka 2300 m² w otulinie lasu, z domem ok. 100 m² z 1997 r. Super cena tylko 390 tys. zł.

• **Żabia Wola** - 10140 m² działki gruntu podzielone na 3 działki budowlane: 2 x 3000 m² i 1 x 4140 m². Media: woda gminna, prąd, telefon, własna oczyszczalnia ścieków. Bez gazu. Działki w otulinie lasu. Cena 60 zł za 1 m² do negocjacji.

• **Zalesie Dolne**, działka gruntu o pow.5772 m². Przeznaczenie: pod bud., jednorodzinne i wielorodzinne, np. szeregowiec, jak

też rezydencjonalne oraz pensjonatowo-mieszkalne. Wysokość zabudowy do 12 m. Świetna oferta dla deweloperów, a także inwestorów pod luksusowe rezydencje!!! Pełna dokumentacja w Agencji, zdjęcia na żądanie drogą mailową. Cena tylko 170 euro za 1 m². Dojazd asfaltem. Przepiękna lokalizacja, cisza, spokój. Działka narożna róg Partyzantów i Pomorskiej. Wyłączność Agencji. Tylko poważne oferty. **Super okazja!!!**

• **WARSZAWA Włochy** - magazyn do wynajęcia 140 m², ocieplany, biuro. Cena tylko 4500 zł.

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI

"Van Der Zal" pilnie szuka dla swoich klientów: mieszkań, apartamentów, domów, rezydencji,

niezabudowanych działek gruntu w południowej części

Warszawy(Konstancin, Piaseczno i okolice, Sadyba, Wilanów, Mokotów, Stegny, Ursynów, itd.).

Tel.: 601 720 840, www.vanderzal.oferty.net

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI

"Van Der Zal" pilnie poszukuje mieszkań dwupokojowych, trzypokojowych i czteropokojowych do kupna

bezpośrednio, tel.: 601-720-840, www.vanderzal.oferty.net

POGRZEBOWE

Tobiasz USŁUGI POGRZEBOWE 24h
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35 tel. 022 374 33 00
tel. 0-691 193 581

Usługi Pogrzebowe
URSYNÓW
Tel. 24h: 600 399 199
Komisji Edukacji Narodowej 53
22 499 20 01
www.pogrzebursynow.pl

PRACA

AGENCJA Ochrony zatrudni sprawnych emerytów, rencistów, 733-816-290 (godz. 14-18)

Szkoła Podstawowa nr 313 w Warszawie (Ursynów) przy Cybisa 1 zatrudni pomoc nauczyciela na pełny etat. tel kont. 22 641 26 77

ZATRUDNIĘ cukiernika i pomoc, 608-079-659

ZATRUDNIĘ elektryka - konserwacja osiedla, 601-81-04-71

ZESPÓŁ SZKÓŁ PUBLICZNYCH w Mysiadle przy ul. Kwiatowej 28 zatrudni na zastępstwo

nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej (cały etat i wychowawstwo w klasie I). CV

proszę przysyłać na adres e-mail: sekretariat@zspwmy.edu.pl,

telefon kontaktowy (22) 462-85-20

USŁUGI

ANTENY, 603-375-875
BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18zł/h, 24H
Dojazd 0 zł
506 480 505

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
504 617 837
24h/7 DOJAZD i EKSPERTYZA 0zł

telewizory
monitory
notebooki
LCD
DVD
VIDEO
sprzęt audio
projektory multimedialne
22 649 68 43
668 108 222

BIURO RACHUNKOWE,

606-234-106

DEZYNSEKCJA,

606-652-601

DEZYNSEKCJA, skutecznie,

22 642-96-16

DOMOFONY, 603-375-875

ELEKTROAWARIA,

507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie,

507-153-734

FREZOWANIE pni i usługi

rębkami do gałęzi,

503-954-603

HYDRAULIKA, remonty,

602-651-211

KANCELARIA PRAWNA

Marta Bisińska

Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych

udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań

tel. 602 134 102

KOMPUTEROWE Bartek, 608-221-727

KOMPUTERY

pogotowie,

ul. Na Uboczu 3,

tel. 22 894-46-67,

602-301-214

KOMPUTERY

serwis, sprzedaż,

FLYCOM,

Pasaż Ursynowski 9,

tel. 22 644-26-05,

601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA,

ul. Kulczyńskiego 9,

tel. 692-101-784

MALOWANIE,

722-920-650

MALOWANIE mieszkań,

605-083-202

MALOWANIE, tapeta,

698-431-913

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h chłodnie lodówki kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792

NAPRAWA - lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA

lodówki, pralki, zmywarki

22 643-16-65,

501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644-52-59,

501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW, 502-288-514

NAPRAWA

TELEWIZORÓW

22 641-80-74

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PIELĘGNACJA drzew, krzewów, wycinka, 604-401-161

PROFESJONALNE

czyszczenie i pranie

dywanów i wykładzin,

501-053-855,

www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI

tanio, solidnie

501-535-889

REMONTOWO-budowlane, ogrodenia, tel. 513-137-581

REMONTY, ELEKTRYCZNE,

HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

RENOWACJA mebli,

607-775-259

SZKLARSKIE,

ul. Warchałowskiego 6,

tel.: 22 644-65-07,

502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty,

balustrady, konserwacje, spawanie

aluminium, 601-36-22-82

agencja reklamowa imako@imako.com.pl

tel. 606 528 720

ul. Lachmana 4

NEONY * SZYLDY * LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE * BANERY * KASETONY

TAPICER

694-158-973

WIERCENIE, KARNISZE, itp.

608-303-530

WYLEWKI agregatem,

668-327-588

WRÓŻBY

WRÓŻKA, 22 648-68-41,

602-731-299

ZDROWIE

LECZNICA „IZIS”

ul. Pasaż Stokłosy 11, przy Ursynów

czynne pon-pt. w godz. 8-20 tel. 22 643 40 42

Lekarze różnych specjalności

OKULIŚCI - kompleks badań

NEUROLOGI - komputerowe EEG

ENDOKRYNOLOG - promocja badań tarczycy

Ceny wizyt od 80 zł

EKG - 30 zł, USG - 60 zł, ECHO serca - 80 zł

Medycyna pracy - orzeczenia 80 zł

Prawo jazdy - orzeczenia

Badania laboratoryjne konkurencyjne ceny

STOMATOLOGIA

PROTETYKA

RABATY -20%
Zapisz telefonicznie codziennie
501 231 853
Al. KEN 95
(Metro Stokłosy)

www.extradent.waw.pl

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

DIETA HERBALIFE,

gwarancja, konsultant

Michał Łuczynski

601-313-313

PSYCHOLOG

POMAGAM

501-126-864

REKOMENDOWANY PSYCHOLOG z sukcesami

Terapia indywidualna,

terapia par

www.terazpsyche.pl

691-481-407

PASSA

BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

EKO-B

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
tel./faks 22 643 79 35

Piątek, 15 stycznia, 18.00: Galeria Domu Sztuki zaprasza na wernisaż wystawy p.n. „Kalejdoskop”. Prace prezentuje Grupa Malarska „Impresja”.

Sobota, 16 stycznia, 19.00: „Night of January 16th” – spektakl w języku angielskim (wystawia gościnnie Teatr Anglojęzyczny Uniwersytetu Warszawskiego). Wstęp wolny.

Niedziela, 17 stycznia, 16.00: Teatr Za Daleki z Domu Sztuki zaprasza dzieci od klasy III szkoły podstawowej na spektakl „W labiryncie mitologii”. Bezpłatne karty wstępu wydaje kasa Domu Sztuki od czwartku, 14 stycznia, od godz. 17.00.*

Niedziela, 17 stycznia, 18.00: seans filmowy z cyklu „W Starym Kinie ze Stanisławem Janickim”. W programie: słowo wstępne red. Stanisława Janickiego oraz komedia muzyczna „Pieśniarz Warszawy” (Polska 1934, reż. Michał Waszyński, w roli gł. Eugeniusz Bodo, 54 min.). Wstęp wolny.*

Dom Sztuki zaprasza do 29 lutego (z wył. okresu 1-14 lutego) na bezpłatne warsztaty artystyczne (malarstwo, rysunek, grafika, rzeźba w glinie, teatr, teatr muzyczny, gra na bębnach afrykańskich, taniec irlandzki) dla dzieci, młodzieży i dorosłych, w tym seniorów.

Szczegółowe informacje w Domu Sztuki oraz na stronie www.domsztuki.art.pl

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii – Klubu Seniora (ul. Pięciolunii 10, tel. 22 643 02 10) i Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 22 643 12 82).

*Sfinansowano ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 022 855 35 17

W najbliższą sobotę (16.01) o godzinie 17 zapraszamy na

wernisaż wystawy „Klatka”. Prace autorstwa Moniki Zdaniewicz-Wiewiorowskiej (malarstwo olejne) i Krzysztofa Wiewiorowskiego (fotografia) będzie można podziwiać w Galerii U do 17 lutego. Wstęp wolny. Wystawa sfinansowana ze środków dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy.

W niedzielę (17.01) zapraszamy na sztukę „Piotruś Pan” w wykonaniu naszych najmłodszych aktorów z Teatru Sto-Kłosów. Za reżyserię spektaklu odpowiada instruktorka zajęć teatralnych, pani Wiktoria Bednarczyk. Początek o godzinie 17. Wstęp wolny po uprzedniej rezerwacji.

Dom Kultury SMB „Imielin”
ul. Dereńowa 6
tel./faks 22 641 19 15

18 stycznia (poniedziałek) godz. 14 na spotkanie informacyjne organizowane przez Delegaturę Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Dzielnicy Ursynów. Temat spotkania „OSZUSTWA DOKONYWANE WOBEC OSÓB STARSZYCH METODAMI: na wnuczka, na policjanta, na prokuratora itp.”. Spotkania poprowadzą: sierżant sztabowy Magdalena Gąsowska oraz starszy aspirant Sylwia Wojtaszko.

24 stycznia (niedziela) godz. 18 Koncert „Wiesław Ochman i Przyjaciele”

Wystąpią: Wiesław Ochman, Katarzyna Bochyńska - Woźny (sopran), Andrzej Płonczyński (fortepian). Wstęp - zaproszenia do odbioru w DK Imielin od 15.01. (piątek) od godz. 18.

Kluboteka
Dojrzałego Człowieka
ul. Lanciego 13 lok U9,
tel. 22 370 29 29

14.01.2016, czwartek godz. 18:00 – WERNISAŻ MALARSKI pt. „MALOWANE MARZENIA-MI”.

Wystawa obrazów uczestników kursu Artterapii (projekt „Aktywni głową” współfinansowany przez Urząd Dzielnicy m.st. Warszawy). Wystawa do końca lutego

21.01.2016, czwartek godz. 18:00 – ADAM BOROWICZ - prezentacja nowej książki „Komputer, tablet, smartfon, aparat fotograficzny oraz Internet dla chcących coś więcej pojęcia definicje i procedury w tym Facebook, YouTube, Gmail, Word i inne”

28.01.2016, czwartek godz. 18:00 – KLUB PODRÓŻNIKA „WARSZAWSKIE METAMORFOZY – PLACE WARSZAWY” – Spotkanie z EWA GŁĘBOCKĄ i NINĄ WOLF

Klub JAR
ul. Koński Jar 6
Tel. 789 052 823

Godziny otwarcia: pn.-ndz.: 15.00 do ostatniego gościa. Najbardziej imprezowe miejsce na Ursynowie reaktywowane! Znajdź nas na facebooku: <https://www.facebook.com/klubjarreaktywacja>

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

14.01 – czwartek – spotkanie z prof. Andrzejem Karpińskim w cyklu „Walka o hegemonię w Europie od końca XV wieku po początek XIX wieku” pt.: „Eks-pansja polityczna Turcji w XVI-XVIII wieku”

19.01 – wtorek – spotkanie z p. Anną Reichert w cyklu „Dwudziestolecie międzywojenne w Warszawie - galeria, teatr i kino” pt.: „Już taki jestem zimny drań: Eugeniusz Bodo”

21.01 – czwartek – spotkanie w cyklu Wieczorów Czwartkowych z dr. Krzysztofem Kubalą pt.: „Jan Eugeniusz Zumbach – legenda polskiego lotnictwa”

26.01 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowcewiczem w cyklu „Gdy świat był młody – mity Greków” pt.: „Piękno i groza Apollona”

28.01 – czwartek – spotkanie z dr. Izabelą Winiarską w cyklu „Język – historia – kultura” pt.: „Najdawniejsze teksty miłosne w języku polskim”

Początek spotkań zawsze o godzinie 19:00. Wstęp wolny!!!

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Dla relaksu

Nagrode za rozwiązanie otrzymuje **Wiesława Barańska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32
we wtorek między godz. 12.00 a 12.30.

				5		9	1
					7		
7	8	2			3		5
		3		8	1		2
		7		2			
5	2	9			8		
8		6			7	2	3
		7					
3	2		4				

	9			1	2	4		3
			9			2	5	
		3			5			
				9			8	7
6								4
7	1			6				
			5			8		
	5	8			9			
1		6	8	7				9

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Cantrala 22 443 71 00
fax 22 443 72 91

Informacja Wydziału Obsługi Mieszkańców 22 443 72 00
22 443 71 56
22 443 73 01

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

22 56 51 400
22 56 51 402
22 84 86 151

Urząd Skarbowy 22 844 04 46
Pogotowie Ratunkowe 999
Policja 22 603 11 88
Straż Miejska 986, 22 649 40 90
Straż Pożarna 998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2

22 44 35 000

Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A 22 648 22 26
22 842 32 61
Policja 986, 852 16 00
Straż Pożarna 22 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo 757 20 51
Powiatowe 750 19 41
Urząd Skarbowy 999
Pogotowie Ratunkowe 535 91 93
Policja 997
756 70 16...18
Straż Miejska 701 76 95
986
Straż Pożarna 998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20

Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne 603 309 399
Pomoc Drogowa 756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

756 48 10, 754 41 71
Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49
Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60

757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70

Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9 756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej 701-49-10

Ośrodek Zdrowia w Magdalence 757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokwie 756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997
757-93-90, 757-93-86

Komenda Powiatowa Policji 756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna 757-05-98, 757-22-27

Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokwie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10
Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85

Pogotowie energetyczne 991
756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików
(22) 828-04-94, pon.-pt. 8-16
Centrum Informacyjno-Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
0-801 033 242, pon.-pt. 8-21



ul. Beli Bartoka 8, lok. U1
(wejście od Al. KEN)
metro Ursynów

Rejestracja telefoniczna:
(22) 53 53 600
Godziny przyjęć: pon. - pt. 7 - 21, sobota 8 - 14
www.boramed.pl

BADANIA USG dorośli i dzieci

Piersi Węzłów chłonnych
Tarczycy Stawów, więzadeł
Jamy brzusznej i mięśni
Stawów biodrowych u dzieci Dopplerowskie
Przeziębniaczkowe u dzieci i wiele innych

PORADNIA CHOROÓB SZYJKI MACICY

Cytologia Szczepienia przeciw wirusowi HPV
Kolposkopia
Profilaktyka Diagnostyka Leczenie

SPECJALIŚCI

endokrynolog, ortopeda, gastrolog, dermatolog,
urolog, laryngolog, internista, pediatra,
kardiolog, neurolog

Laboratorium pełen zakres



GINEKOLOGIA

Kompleksowe prowadzenie ciąży | **Konsultacje ginekologiczne**
USG ciąży 2D/3D/4D | USG Ginekologiczne
USG genetyczne | Cytologia
Test PAPP-A | Antykoncepcja
ECHO serca płodu | Wkładki
Test Harmony | wewnątrzmaciczne

Certyfikat Londyńskiej Fundacji Medycyny Płodowej FMF

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO dla Rodziców i Dziadków!



Zajęcia prowadzi doświadczony pedagog, wieloletni instruktor tańca klubu „STODOŁA” mistrz Polski
Krzysztof Sułowski
Info: tel. 515-231-969
22 644-67-35

- Natolin

Szkoła Podstawowa nr 330 ul. Mandarynki 1

WTORKI:
godz. 19:30

Uwaga: prosimy o obuwie na zmianę!

Zapisy jeszcze trwają

Oferta ważna od 14.01 do 31.01.2016 r.

www.eleclerc.pl

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW



4.99
cena za 1 szt.

Wafle
śmietankowe, kakaowe
500 g
cena za 1 kg = 9,98



2.29
cena za 1 szt.

Herbata czarna
100 torebek, 150 g
cena za 1 kg = 15,27



19.99
cena za 1 szt.

Olej extra virgin
1 L



3.99
cena za 1 szt.

Oliwki zielone
całe
400 g
cena za 1 kg = 9,98



3.99
~~4.49~~
cena za 1 szt.

Ananas w kawałkach
565 g
cena za 1 kg = 7,07

EKONOMIA CODZIENNYCH OSZCZĘDNOŚCI

€C.O.
+

Ekonomia Codziennych Oszczędności



Jaja
wolny wybieg
kl.L., 6 szt.
cena za 1 szt. = 0,65

3.89
~~4.99~~



Müllermilch
czekolada, truskawka,
pist-kokos, 400 ml
cena za 1 L = 4,98

1.99
~~2.69~~



Mleko
wypasione
UHT 2 %
1 L
UHT 3,2 % - 2,19 2,49

1.99
~~2.39~~



Ser Edam
Królewiecki
Spomlek
1 kg

18.99
~~21.15~~



Ser Old Pol
Szaflir
Spomlek
1 kg

32.99
~~41.99~~



Tradycyjne ciasto na Święto Trzech Króli

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW
www.eleclerc.pl

KEN
CENTER



Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 8.00 - 21.30
piątek 8.00 - 22.00
sob. - niedz. 8.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00